

WARSZAWA (PAP)

21 bm. zakończyły się obrady III Plenum Tymczasowego Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej. W dniu tym w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad projektem uchwały, którą przyjęto po wniesieniu szeregu poprawek i uwag. Plenum podjęło również szereg decyzji organizacyjnych i personalnych.

W ostatnim punkcie porządku dnia omawiano sprawy personalne. W związku z rezygnacją Józefa Lenarta z funkcji I sekretarza Tymczasowego KC ZMS plenum wybrało na to stanowisko — Mariana Renke. Wybrano również sekretarza ekonomicznego TKO, którym został Grzegorz Sokółowski.

Pierwszy krajowy łukowy piec elektryczny

KATOWICE (PAP)

W hucie „Stalowa Wola” rozpoczęto rozruch pierwszego całkowicie wybudowanego w kraju elektrycznego pieca łukowego do wytopu stali. Piec ten całkowicie zmechanizowany i zautomatyzowany posiada pojemność 30 ton. Jest największym piecem stalowniczym tego typu w Polsce.

WICEPREMIER P. JAROSZ EWICZ W PRADZE.

Powitanie na dworcu w Pradze.
CAF — Telefoto

Z Bliskiego Wschodu

Hammarskjöld przybył do Kairu

KAIR (PAP)

Do Kairu przybył sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld. Zatrzyma się on prawdopodobnie w Egipcie 5 dni. Nie jest wykluczone, że odwiedzi on również inne kraje Bliskiego Wschodu.

Hammarskjöld spotka się ze swoim zastępcą R. Bunche, dowódcą sił policyjnych ONZ,

gen. Burnsem i generałem Wheelerem, kierującym pracami oczyszczającymi na Kanale Sueskim. Przewidziana jest również rozmowa Hammarskjölda z prezydentem Egiptu Nasserem. Zadaniem sekretarza generalnego ONZ jest uregulowanie problemu bliskowschodniego m. in. kwestii spornych między Egiptem a Izraelem.

Incydenty

na granicy izraelskiej

KAIR (PAP)

Pięć samolotów izraelskich przeleciało w środę nad strefą Gazy. Rząd egipski wystosował w związku z tym do dowódcy sił policyjnych ONZ gen. Burnsa protest.

Z Ammanu podają, że naczelną dowództwo armii jordańskiej zakomunikowało, iż we wtorek w czasie wymiany ognia z patrolami jordańskimi zabitych zostało na terytorium Jordani 4 żołnierzy izraelskich. Jordania zwróciła się do Komisji Rozjemczej ONZ z prośbą o przeprowadzenie śledztwa w sprawie tego incydentu.

Prezydent Nasser odbył w środę z hinduskim ministrem bez teki Kriszna Menonem wie logodzinna rozmowę na temat problemów bliskowschodnich.

Minister spraw zagranicznych Izraela p. Golda Meir odleciała w środę wieczorem z Nowego Jorku do Paryża. Po krótkim pobycie w stolicy Francji odleci ona do Jerozolimy.

Golda Meir oświadczyła przed odlotem, że rozmowy te wykazały jednolity pogląd między USA i Izraelem na problemy bliskowschodnie, a zwłaszcza jeśli chodzi o żeglugę w Zatoce Akaba, problem Suez i odpowiedzialności ONZ w Gazie.



Rok XIII Wydanie AB

Poznań, sobota 23 III 1957

Nr 70 (4090)

Tylko wzrost produkcji stwarza podstawę trwałej poprawy bytu

Wł. Gomułka o projekcie ustawy w sprawie roszczeń finansowych

WARSZAWA (PAP)

Na posiedzeniu klubu poselskiego PZPR podczas dyskusji nad projektem ustawy „O umorzeniu zaległych roszczeń dodatkowych ze stosunku pracy” (projekt tej ustawy wszedł 22 bm. na plenarne obrady Sejmu) — zabrał głos I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka.

W toku prac przygotowawczych nad tą ustawą wysuwane były opinie, że bądź część roszczeń państwo powinno wypłacić, bądź, że ustawa powinna odroczyć wypłatę roszczeń na okres kilku lat, a nie postanawiać o ich umorzeniu. Nawiązując do tych opinii Wł. Gomułka powiedział:

Nie tylko posłowie, ale całe nasze społeczeństwo powinno lepiej znać sytuację gospodarczą państwa. Pozwo-

li to na właściwą ocenę, na zajęcie właściwego stanowiska w różnych sprawach finansowych, również i w sprawie zaległych roszczeń.

Najpierw — o samych roszczeniach. Co się należy, a co się nie należy — tego nie można rozstrzygać. Roszczenia narastały w toku wielu minionych lat i stały się sprawą tak zawiłą, że dziś nie podobna jej rozplątać, nie podobna słusznie rozstrzygnąć. Trzeba wiedzieć, że suma roszczeń zarejestrowanych wyniosła 9 mld. zł, a szacuje się, że inne jeszcze roszczenia mogłyby przekroczyć nawet tę sumę. Jest wiele roszczeń całkiem nieusprawiedliwionych, bezpodstawnych. Myśmy się już spotkali w ubiegłym roku z żadaniami, które sięgały wielu lat wstecz i nie miały żadnego uzasadnienia.

Czy słuszne byłoby jakieś moratorium, jak niektórzy wysuwali, np. na 5 lat?

PO PIERWSZE, po 5 latach mieliśmy takie samo albo jeszcze większe zapłatanie tej sprawy. Czy wtedy nie byłoby niesłusznym roszczeń? Zawsze znaleźliby się tacy, którym by nikt nie wyłumaczył, że stawiano żądania bez żadnego uzasadnienia. Wszelkiego rodzaju demagogii mieliby możliwość wykorzystania tej sprawy i przegwstawiania robotników władzy ludowej.

PO DRUGIE, zastanówmy się, czy słuszne byłoby, żeby miliardy złotych, które my wszyscy, cały naród, wygospodarujemy w ciągu przyszłych lat — żeby właśnie te miliardy szły na pokrycie roszczeń, których większość — jak mówię — trudno ustalić, a wiele jest nieuzasadnionych? Słuszniej i lepiej będzie dla robotników, dla mas pracujących, żebyśmy w przyszłych latach przeznaczali pieniądze na dalszą podwyżkę płac tych grup ludności, które najbardziej potrzebują i gdzie to jest z punktu widzenia gospodarki państwa, najbardziej uzasadnione.

Przewodniczący komisji poseł B. Jaszczuk zapytał, czy były czynione starania o zakup zagranicznych samolotów pasażerskich.

Min. Rustecki odpowiedział, że kredyty na zakup samolotów są przewidziane i rozmowy z eksporterami z krajów zachodnich są w toku. Ponadto w przyszłym roku będziemy już mogli kupić turbośmigłowe samoloty radzieckie, np. „Ukraina”, mogące lądować na krótkich lotniskach, nawet trawiatych.

Na zakończenie posiedzenia przewodniczący komisji pos. B. Jaszczuk sformułował wnioski, jakie wynikły z dyskusji. Oto ważniejsze z nich:

- Komisja będzie się starała wpłynąć na resort przemysłu ciężkiego, aby jeszcze w br. w oparciu o polską dokumentację rozpoczął produkcję 8-tonowych samolotów ciężarowych oraz samochodów lekkich, dostawczych — na bazie samochodów „Warszawa M-20”.
- Komisja popiera stanowisko resortu w sprawie zakupu samochodów ciężarowych za granicą, na warunkach kredytowych i zaleca rozpocząć krajową produkcję autobusów na bazie 8-tonowego samochodu ciężarowego.
- W dziedzinie komunikacji lotniczej — komisja postuluje zakupienie za granicą na warunkach kredytowych samolotów pasażerskich do obsługi linii zagranicznych.
- Wysokość nakładów na inwestycje drogowe jest niedostateczna i — zdaniem komisji — w roku przyszłym proporcje te należy zmienić.
- Ministerstwo rozpatrzyć ma możliwość zamiany szarwarku na

W pierwszym dniu procesu na który powołano 11 świadków sąd przesłuchał oskarżonych.

Proces potrwa kilka dni.

Słuszniej będzie wydać na podwyżkę rent, emerytur i dodatków rodzinnych. Słuszniej będzie wreszcie, jeżeli przeznaczymy więcej pieniędzy na nowe, konieczne inwestycje, żeby dać pracę nowym rocznikom, żeby nie dopuścić do bezrobocia. Czy więc może ktoś powiedzieć, że państwo będzie mogło sprostać tym potrzebom, a równocześnie znaleźć środki na pokrycie tych wielomiliardowych — a w wielu wypadkach nieuzasadnionych — roszczeń?

A jaka jest sytuacja gospodarcza państwa, czy pozwala ona na miliardowe wypłaty z tytułu roszczeń?

(Dokończenie na str. 2)

Istnieją możliwości:

- importu samolotów pasażerskich i autobusów
- podjęcia produkcji 8-t ciężarówek
- zakupu turbośmigłowców „Ukraina”

Z dyskusji w komisjach sejmowych

WARSZAWA (PAP)

Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacji i łączności toczyła się dyskusja nad referatem min. Rusteckiego o stanie i perspektywach rozwojowych transportu drogowego i lotniczego.

Poseł Z. Makarczyk zwrócił się z pytaniem, czy resort nie mógłby uzyskać zagranicznych pożyczek na zakup tysiąca autobusów wielomiejscowych. Okazuje się, że transakcja taka jest możliwa. Otrzymał już oferty od firmy „Leyland” i „Fiat” oraz od firm austriackich i francuskich.

Przewodniczący komisji poseł B. Jaszczuk zapytał, czy były czynione starania o zakup zagranicznych samolotów pasażerskich.

Min. Rustecki odpowiedział, że kredyty na zakup samolotów są przewidziane i rozmowy z eksporterami z krajów zachodnich są w toku. Ponadto w przyszłym roku będziemy już mogli kupić turbośmigłowe samoloty radzieckie, np. „Ukraina”, mogące lądować na krótkich lotniskach, nawet trawiatych.

Na zakończenie posiedzenia przewodniczący komisji pos. B. Jaszczuk sformułował wnioski, jakie wynikły z dyskusji. Oto ważniejsze z nich:

- Komisja będzie się starała wpłynąć na resort przemysłu ciężkiego, aby jeszcze w br. w oparciu o polską dokumentację rozpoczął produkcję 8-tonowych samolotów ciężarowych oraz samochodów lekkich, dostawczych — na bazie samochodów „Warszawa M-20”.
- Komisja popiera stanowisko resortu w sprawie zakupu samochodów ciężarowych za granicą, na warunkach kredytowych i zaleca rozpocząć krajową produkcję autobusów na bazie 8-tonowego samochodu ciężarowego.
- W dziedzinie komunikacji lotniczej — komisja postuluje zakupienie za granicą na warunkach kredytowych samolotów pasażerskich do obsługi linii zagranicznych.
- Wysokość nakładów na inwestycje drogowe jest niedostateczna i — zdaniem komisji — w roku przyszłym proporcje te należy zmienić.
- Ministerstwo rozpatrzyć ma możliwość zamiany szarwarku na

W pierwszym dniu procesu na który powołano 11 świadków sąd przesłuchał oskarżonych.

Proces potrwa kilka dni.

W pierwszym dniu procesu na który powołano 11 świadków sąd przesłuchał oskarżonych.

Proces potrwa kilka dni.

Polska delegacja rządowa opuściła Burmę udając się do Kambodży

RANGUN (PAP)

Specjalny wysłannik Polskiej Agencji Prasowej, red. M. Hofman donosi:

W środę rano premier Cyrankiewicz i członkowie polskiej delegacji rządowej udali się samolotem burmańskich linii lotniczych do Mandalaj, drugiego co do wielkości miasta Burmy. Delegacji towarzyszył w podróży mini-

ster finansów rządu burmańskiego. Po uroczystym i serdecznym powitaniu na lotnisku w Mandalaj odbyło się spotkanie delegacji polskiej z przedstawicielami mieszkańców miasta. Na spotkaniu tym premier Cyrankiewicz wygłosił krótkie przemówienie. Następnie delegacja przejechała ulicami miasta witana bardzo serdecznie przez tysiące mieszkańców oraz od była wycieczką parowcem „Mindon” po rzece Irawadi. Wycieczka urozmaicona była interesującymi występiami ludowego zespołu artystycznego. Tego samego dnia przed wieczorem delegacja powróciła samolotem do Rangun.

W środę w godzinach wieczornych w „Polskim Domu” w Rangunie premier Cyrankiewicz wraz z małżonką wydał przyjęcie dla członków rządu Unii Burmańskiej.

Polska delegacja rządowa zakończyła wizytę w Burmie podpisaniem wspólnego oświadczenia udając się do drugiego z kolei kraju Azji — Kambodży.

Wspólne oświadczenie polsko-burmańskie

RANGUN (PAP)

Delegacja rządowa PRL — czytamy m. in. w oświadczeniu — podczas pobytu w Burmie dokonała przyjaznej wymiany poglądów z premierem Unii Burmańskiej oraz z innymi kierownikami osobistościami rządu burmańskiego na szereg spraw interesujących oba kraje, jak również na niektóre problemy o znaczeniu międzynarodowym.

Obie strony stwierdzają, iż stosunki pomiędzy ich krajami będą się w dalszym ciągu opierać na pięciu zasadach pokojowego współistnienia, które winny obowiązywać w stosunkach między wszystkimi narodami.

Oba rządy wyrażają przeświadczenie, że polityka paktyw militarnych powinna być porzucona, a miejsce jej powinna zająć realizacja systemu zbiorowego bezpieczeństwa, zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Rządy PRL i Unii Burmańskiej uważają, że zakaz produkcji, przeprowadzania doświadczeń oraz stosowanie broni atomowej i termojądrowej jest koniecznością w celu uratowania ludzkości i cywilizacji przed groźbą całkowitego zniszczenia i że również konieczne jest przeprowadzenie powszechnego i istotnego zmniejszenia zbrojeń konwencjonalnych.

Oba rządy są zdecydowane przeciwstawiać się wszelkiemu nawrotowi kolonializmu oraz popierać sprawę wolności i prawo samostanowienia każdego narodu.

Rozważono sprawę rozbudowy wzajemnych stosunków w dziedzinie gospodarczej, technicznej i kulturalnej. Położono szczególny nacisk na dalszy rozwój i rozszerzenie współpracy gospodarczej między oboma krajami jako ważne go czynnika w utrwaleniu przyjaźni i współpracy między narodami obu państw.

PRZEDSTAWICIELE UNICEF bawili w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

W dniach od 15 do 20 marca 1957 r. bawili w Warszawie: dyrektor Biura Wykonawczego UNICEF (Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, istniejącego przy ONZ — przyp. red.) — P. Pate oraz szef kontaktów programowych Biura Regionalnego UNICEF na Europę — P. Meyer.

W czasie swojego pobytu w Warszawie, panowie Pate i Meyer byli przyjęci przez ministra zdrowia — prof. dr. Barańskiego, wiceministra zdrowia — dr. Kożusznika i wiceministra przemysłu spożywczo i skupu — W. Zawadzkiego.

Podczas rozmów omówiono zagadnienia związane z wykorzystaniem składki polskiej do UNICEF oraz sprawę udziału UNICEF w akcjach, zmierzających do polepszenia stanu opieki nad matką i dzieckiem w Polsce.

Następca tronu Królestwa
Kambodży, książę Norodom
Sihanouk.

Wł. Gomułka o projekcie ustawy w sprawie roszczeń finansowych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wystarczy podać kilka ostatnich, kilka — że tak powiem nowych cyfr. Państwo w ciągu stycznia i lutego wypłaciło z tytułu funduszu płac 1 miliard 200 mln. zł więcej, aniżeli było przewidziane. Ten miliard 200 milionów zł znajduje się częściowo pokrycie w zwiększonej produkcji, wynika częściowo z przekraczania planów, ale pokażna część tej sumy tracimy wskutek łamania dyscypliny płac, co kosztuje państwo, kosztuje społeczeństwo w przybliżeniu do 400 mln. zł. Są to cyfry przybliżone, gdyż nieposob obliczyć je teraz dokładnie, ale to są fakty. I to **JEST PIERWSZY ELEMENT** sytuacji gospodarczej.

DRUGI ELEMENT. Planowaliśmy określony wzrost obrotu pieniężnego w I kwartale roku bieżącego. Na podstawie doświadczenia dwóch pierwszych miesięcy okazuje się, że wzrost obrotu pieniędzy będzie znacznie większy. Jest to zjawisko, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. Nadmierne przekroczenie obrotu odbiło się, na równowagę rynkową, a więc na żywotnych interesach mas pracujących.

Cyfry zawsze mają najmocniejszą wymowę, żaden argument w sprawach gospodarki i finansów tak nie przemawia, jak cyfry. Na rynku czyli u społeczeństwa, gromadzi się coraz większa masa środków pieniężnych. Społeczeństwo

posiada zaufanie do władzy ludowej i część obywateli gromadzi pieniądze, aby je przeznaczyć na taki czy inny cel, na taki czy inny poważniejszy zakup.

Szczególnie dużo środków finansowych gromadzi obecnie wieś. Dlaczego?

Dlatego — i tu dochodzimy do **TRZECIEGO ELEMENTU** naszej sytuacji gospodarczej — że za dwa miesiące państwo wypłaciło z tytułu zakupu produktów rolnych ok. 1 miliard zł więcej, aniżeli było zaplanowane, co się częściowo tłumaczy przesunięciem terminu dostaw obowiązkowych żywności. Dobrze jest, żeśmy przekroczyli plan zakupu produktów rolnych, gdyż oznacza to, że wzrosła produkcja wsi. Ale niedobrze jest, że część tego miliardowego wzrostu wynika stąd, iż nie wszyscy chłopcy wywiązują się należycie z obowiązkowych dostaw dla państwa i sprzedają zboże czy mięso po cenach wolnorynkowych, chociaż jeszcze nie wykonali dostaw. Jest naszym obowiązkiem zwrócić się z apelem do chłopów, aby spełnili swój obowiązek obywatelski i nie stawiali państwu dodatkowych trudności. Trzeba także, żeby rady narodowe energiczniej korzystały ze swoich uprawnień przy ściąganiu dostaw obowiązkowych. Trzeba będzie także stosować odpowiednie środki ekonomiczne, aby dostawy obowiązkowe, obniżone przecież znacznie w roku bież., były wykonywane.

ny sposób odnoszą się władze gospodarcze do klasy robotniczej. Strajk jest wówczas sygnałem, że tu a tu jest źle, że trzeba to zło usunąć.

Ala w tym wypadku żaden

Polityka odpowiedzialności musi być dalekowzroczna

Pamiętamy, że w roku 1956 fundusz płac był wyższy niż w roku 1955 o ponad 15 miliardów złotych, a w roku 1957 — według planu — będzie w sumie większy niż w roku 1956 o ponad 10 miliardów złotych. Dalsze zwiększenie funduszu płac w obecnych warunkach jest niemożliwe. Jeśli dalej zwiększyliby się fundusz płac, jeśli by się łamała dyscyplina finansowa, jeśli nie zahamujemy tego łamania dyscypliny finansowej, to zaprowadziłoby to nas do ruiny gospodarki.

Kto będzie wówczas za to ponosił odpowiedzialność? My wszyscy. Na was również ciąży odpowiedzialność za naszą gospodarkę, za skutki uchwalonych ustaw.

I jeszcze jedna sprawa: **sprawa maszyn towarowej.** Niezależnie od tych wszystkich trudności jest i ta, że nastąpiły pewne opóźnienia w zakupie towarów zagranicznych. Importujemy np. duże ilości masła. Importujemy i płacimy za nie dewizami. A równocześnie nasze centrale handlu mają nadmiar masła i nie mogą go zbywać. Nie rośnie spożycie masła, a my nie mamy dostatecznej ilości masła. Trzeba się zastanowić, ile my wydajemy na masło i jak z tego powodu ograniczamy wydatki na inne potrzeby, np. na inwestycje. Wiemy co to znaczy ograniczać inwestycje. Przecież przyrost naturalny wynosił w Polsce rocznie pół miliona ludzi. Rokrocznie będą wchodzić do pracy nowe roczniki, coraz liczniejsze. Trzeba będzie im dać pracę. A jak im dać pracę, towarzysze? Tylko w ten sposób, że będziemy się rozbudowywać, że będziemy inwestować, możemy im dać pracę. A my obecnie ograniczamy inwestycje, gdyż przeznaczaliśmy wielkie sumy na dokonane już podwyżki płac.

Zdajemy sobie sprawę, że na dłuższą metę tak gospodaro-

wać nie można. Nie wolno, to nie jest polityka odpowiedzialności za państwo, za jego obywateli. To nie jest polityka dalekowzroczna. Nie tylko dziś, ale i jutro, które będzie za 3 czy 5 lat, było dziś przemysłowe.

A my zjadamy tę substancję, której można by nie zjadać. Bo naprawdę można jest więcej smalcu, a mniej masła. Nie twierdzą, że wszyscy robotnicy jedzą dużo masła. Ba, jest duża część robotników, którzy w ogóle nie jedzą masła, których nie stać często nawet i na niezbędne ilości smalcu. Takich jednak najmniej jest w zakładach produkcyjnych, w przemyśle, gdzie płace są stosunkowo wyższe, i to nieraz bardzo pokaźnie, od płac w nieprodukcyjnych zakładach pracy.

Jeśli byśmy zapytali, co powinniśmy robić w tej sytuacji, to powiem, że powinniśmy iść do klasy robotniczej, do naszych organizacji partyjnych i przedstawić im całą prawdę, i tym się zdobywać zaufanie klasy robotniczej. Jeśli nasza partyjna organizacja nie potrafi przeciwstawić się grupie warcholów, tylko milczy i oddaje głos warcholom, to oni wodzą rej i mogą, rzecz jasna, narobić nieraz bardzo wiele szkody. Mogą podburzyć część klasy robotniczej, mogą wywołać i strajk. Ale ja Wam powiem, że dziś jest taka sytuacja, że i strajkiem nie się nie robi. Bo od tego sytuacja gospodarcza się nie poprawi, ale wręcz przeciwnie — pogorszy. A my, pod naporem strajku nie będziemy ulegać nierealnym żądanom, bo my nie dopuścimy do załamania całej go spodarki. Taka jest sytuacja i to trzeba robotnikom powiedzieć. I trzeba przekonać robotników, że ustawa w sprawie roszczeń jest głęboko przemysłową koniecznością.

Jeśli nasza partyjna organizacja nie potrafi przeciwstawić się grupie warcholów, tylko milczy i oddaje głos warcholom, to oni wodzą rej i mogą, rzecz jasna, narobić nieraz bardzo wiele szkody. Mogą podburzyć część klasy robotniczej, mogą wywołać i strajk. Ale ja Wam powiem, że dziś jest taka sytuacja, że i strajkiem nie się nie robi. Bo od tego sytuacja gospodarcza się nie poprawi, ale wręcz przeciwnie — pogorszy. A my, pod naporem strajku nie będziemy ulegać nierealnym żądanom, bo my nie dopuścimy do załamania całej go spodarki. Taka jest sytuacja i to trzeba robotnikom powiedzieć. I trzeba przekonać robotników, że ustawa w sprawie roszczeń jest głęboko przemysłową koniecznością.

Miliard złotych

na podwyżkę zasiłków rodzinnych

I jeszcze jedna sprawa: sprawa zasiłków rodzinnych i sprawa rent. Trzeba wreszcie skończyć z wahaniem. Dawno już została ogłoszona niewielka podwyżka zasiłków rodzinnych. Nie można obecnie rozważać ponownie, czy nie byłoby lepiej, aby te środki przeznaczyć na podwyżkę rent. Wy tworzymy bowiem w ten sposób tylko zamieszanie i niezadowolenie. Trzeba ponadto powiedzieć, że miliard złotych — który przeznaczamy na podwyżkę zasiłków rodzinnych, nie załatwiłby jeszcze zagadnienia rent i emerytur. Według danych, które znamy, na rozwiązanie problemu rent i emerytur trzeba byłoby 3 miliardów złotych. Podwyżka zasiłków rodzinnych jest nieduża, ale coś niecoś przecież ulży wieloletnim rodzinom.

Jak wiemy, planowany wzrost produkcji jest w tym roku niewielki. Fundusz płac za pierwsze dwa miesiące jest o 30 proc. wyższy niż w tym samym okresie ubiegłego roku.

Rachunek jest więc prosty: jest określona ilość maszyn towarowej, jest określona ilość środków pieniężnych, które można wydawać bez szkody dla gospodarki narodowej, a więc bez szkody dla klasy robotniczej, dla wszystkich ludzi pracy. Nie możemy ani Was, ani społeczeństwa ludzi, że jesteśmy w stanie dziś już opracować plan podwyżek i powiedzieć to i to zrobimy w tym czasie, a to i to w innym. Bo sytuacja jest taka, że dziś nie można tego ująć w dokładne cyfry. Można planować tylko w grubych zarysach. Będzie więcej produkcji, będzie więcej maszyn towarowych — to powstanie możliwość dalszej podwyżki płac robotniczych, trwałej poprawy bytu.

Ten prosty rachunek jest zro-

zumiały dla każdego robotnika, ale trzeba mu to wyjaśnić. I w ten tylko sposób trzeba tłumaczyć robotnikom naszą decyzję, gdy nas będą pytać, dlaczego ta ustawa o roszczeniach została uchwalona.

Z WYBORÓW W INDIACH



Po oddaniu głosu można usiąść przed lokalem wyborczym mieszczącym się w namiocie i porozmawiać z sąsiadami o nowinach politycznych...

Fot. — CAP

Rozszerzenie demokracji wewnętrznej pogłębienie jedności obozu socjalizmu pokoju współistnienie

- celem polityki ChRL

PEKIN (PAP)

W środę odbyło się końcowe posiedzenie plenarnej sesji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultacyjnej. Uchwalono na nim cztery rezolucje będące podsumowaniem kilkunastodniowej dyskusji, jaka toczyła się na poprzednich posiedzeniach sesji.

Rezolucja polityczna składa się z następujących 9 punktów:

1) Oslabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych, sukcesy w dziedzinie przemian socjalistycznych oraz zasadnicze zmiany w stosunkach między klasami stwarzają pomyślne warunki, w których możliwe jest osiągnięcie najszerzej jedności wśród Chińczyków w kraju i za granicą w celu zbudowania uprzemysłowionych Chin.

2) Zwracając należytą uwagę na przemysł lekki i rolnictwo trzeba nadal przyznawać pierwszeństwo przemysłowi ciężkiemu. W miarę rozwoju produkcji stopa życiowa ludności powinna wzrastać.

3) Sprzeczności, jakie istnieją w łonie społeczeństwa w warunkach ustroju socjalistycznego, oraz sprzeczności między ludem, a jego wrogami są czymś zasadniczo odmiennym. Pierwsze z nich obejmują przeciwieństwa klasowe między robotnikami a przemysłowcami i kupcami; trzeba do nich podchodzić z punktu widzenia potrzeby, jedności i krytyki; powinno to doprowadzić do ściślejszej niż dotychczas jedności opartej na nowych podstawach.

W celu dalszego uzdrowienia życia politycznego konieczne jest rozszerzenie demokracji. Biurokracja musi być przezwyciężona; nieodwzajemnione jest pogłębienie praworządności.

4) Należy popierać współzawodnictwo między różnymi kierunkami artystycznymi i kierunkami myśli, tak, aby mogła się rozwijać oświata, nauka, medycyna sztuka, prasa i literatura. Jednocześnie należy dbać o rozpoznawanie marksizmu-leninizmu.

5) Jedność krajów socjalistycznych umocniła się dzięki temu, że stosunki między nimi uległy poprawie. Należy pogłębiać jedność wewnątrz obozu socjalizmu, którego ośrodkiem jest Związek Radziecki.

6) Rosnie przyjazna współpraca między krajami Azji i Afryki. Duch Bandungu przynosi coraz pomyślniejsze rezultaty. Fakty dowodzą, że dzięki przestrzeganiu pięciu zasad pokojowego współistnienia sporne problemy między narodowe mogą być roz-

wiązywane w drodze rokowań. Kraje Azji i Afryki powinny współpracować z sobą w walce o niepodległość i pokój.

7) Ogólnochiński Komitet LPRK sprzeciwia się zdecydowanie prowadzonej przez Stany Zjednoczone polityce ekspansji. Zagroza ona pokojowi światowemu, niepodległości wielu narodów i bezpieczeństwu wielu krajów.

8) Chiny wypowiadają się za pokojowym współistnieniem między państwami o różnych ustrojach społecznych, za rozstrzygnięciem spornych problemów międzynarodowych w drodze rokowań, nie zaś w drodze wojny. Chiny pragną zapewnić wzajemną nieingerencję krajów o różnych ustrojach społecznych. Pragnieniem Chin jest bowiem ustanowienie pokojowego współzawodnictwa.

9) Ogólnochiński Komitet LPRK wzywa władze Tajwanu, aby rozbudziły w sobie ducha patriotyzmu i dokonały pokojowego wyzwolenia wyspy.

Rozmowy Eisenhower-Macmillan

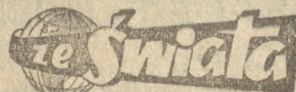
NOWY JORK (PAP)

Agencja Reutera donosi z Hamilton, że 21 bm. rozpoczęły się na Bermudach 4 dniowe rozmowy pomiędzy prezydentem Eisenhowerem, a Macmillanem, których celem jest „normalizacja stosunków pomiędzy obu krajami, zachwianych na skutek ostatnich wydarzeń na Bliskim Wschodzie”.

Rozmowy na Bermudach dotyczyć będą szeregu problemów międzynarodowych, jednakże sprawa odbudowy zachwianego sojuszu anglo amerykańskiego stanowić będzie główny przedmiot rokowań.

Premier Macmillan oświadczył po przyjeździe 20 bm., że „istnienie i przyszłość wolnego świata zależy od anglo-amerykańskiej współpracy i przyjaźni”. Prezydent Eisenhower wyraził przekonanie, iż pewien jest, że jego rozmowy z premierem Wielkiej Brytanii przyczynią się do „umocnienia długotrwałych więzów, jakie łączą Imperium Brytyjskie z jego krajem”.

W czasie rozmów oficjalnych i prywatnych Eisenhower i Macmillan omówią również sprawę obrony europejskiej, handlu z Chinami oraz problemy pomocy technicznej dla krajów zacofanych gospodarczo. Macmillan podniesie również kwestię redukcji wojsk brytyjskich stacjonujących na kontynencie.



21 BM NA KREMLU rozpoczęły się rozmowy pomiędzy przedstawicielami Związku Radzieckiego a Węgierskiej Republiki Ludowej.

KONWENT SENIORÓW Bundestagu oświadczył we wtorek, że podróż parlamentarzystów zachodnio-niemieckich do Moskwy „nie jest jeszcze aktualna”. Zaproszenie Rady Najwyższej zostało wprowadzone w życie, jednakże obecnie konwent nie może określić terminu tej podróży.

GEN. NORSTAD, naczelny dowódca wojsk NATO, wygłosił przemówienie na wspólnym posiedzeniu trzech komisji Bundestagu — komisji obrony, budżetowej i spraw zagranicznych. Prasa nie została dopuszczona na to posiedzenie.

DO WILNA przyjechała polska delegacja kulturalna z Leonem Chajnem na czele. Delegacja polska wspólnie z litewskimi przedstawicielami literatury i sztuki omówiła problemy związane z przygotowaniem i przeprowadzeniem w czerwcu br. w Polsce dekady kultury litewskiej i dekady kultury polskiej na Litwie.

Z JUGOSŁAWII NA WĘGRY powrócił 20 marca br. 375 uchodźców węgierskich. Liczba uchodźców, którzy powrócili do kraju z Jugosławii, wzrosła o około 1.700 osób.

Gaudeamus igitur!

— zabrzmi na ulicach Poznania

Skazano wprawdzie kiedyś na banicję tę uroczą, starą pieśń. Są jednak wśród studenckiej społeczności tacy, którzy pamiętają jeszcze jej słowa. Pamiętają również inne — stare i piękne — studenckie obyczaje, dla których — niestety — niewiele mieliśmy serca w ciągu ostatnich lat.

Ile prawdziwych skarbów „wyłowić” można z bogatej studenckiej tradycji — przekonali się już w ubiegłym roku studenci najstarszego uczelni Polski — Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stare uliczki Krakowa przybrały na kilka dni szatę średniowieczną, a społeczeństwo całego miasta brało wraz z młodymi udział w uroczystych „krotochwilach”, jakich nie powstydziłoby się szesnastowieczni żacy.

Poznań, tak bogaty i tak starych tradycji studenckich nie ma. Może dlatego nasze ubiegłoroczne Dni Studenta, mimo dużego wysiłku, wypadły dość blado. Ale od czegoż koncept i upór? W tym roku nasi studenci zabierają się do przygotowania swych majowych Juwenalii już teraz i to ze spżtem (wystarczy zdradzić, iż zamierzają złożyć wizytę swym krakowskim kolegom i coś niecoś podpatrzyć).

Cóż jeszcze zamierzają?

A więc — jak nas zapewnia — „szaleć” co najmniej przez dwa dni tj. 4 i 5 maja. Po konsultacjach ze starszymi profesorami przygotować tradycyjne, żakowskie stroje, odekorować ulice miasta (od UAM po Stary Rynek) lampionami itd., na wzór festiwalowy, a następnie prze prowadzić tą trasą żakowski pochód. Na Starym Rynku ma nastąpić uroczyste otwarcie Juwenalii (z heroldami i trębaczami), a potem rozpocząć się mają zabawy i widowiska na placach miejskich. W imprezach tych — gwoździem programu ma być widowisko o charakterze historycznym oraz gościnny występ gdańskiego teatryku studenckiego „Bim — Bom”. Mówi się również o urządzeniu wiosennego karnawału i iluminacji, pirotechniki, balonikami, kwiatami i... oczywiście rock — and rollem.

Jeśli zaś ojcom miasta udzie li się radosny, młodzieńczy nastrój — być może zgodzą się również na bezpłatne seanse w teatrach, kinach, oraz bezpłatne przejazdy tramwajem dla młodych, w tych dwóch majowych dniach. (wan)

W Indiach system dziesiętny

Dotychczas indyjska jednostka monetarna, rupia, dzieliła się na 16 ann, a ta z kolei na 12 pais. Od 1 kwietnia br. wprowadzony zostaje w Indiach system dziesiętny, rupia dzielić się będzie na 100 naja paisa. Łatwo sobie wyobrazić, jakie trudności pociągnie za sobą przeliczenie wszystkich cen i taryf na nowy system.

Na dłuższą metę jest to jednak ułatwienie, gdyż system dziesiętny sprawia znacznie mniej trudności w życiu codziennym. Dlatego w Indiach zostanie też wkrótce wprowadzony system metryczny miar i wag, zamiast dotychczasowego skomplikowanego systemu angielskiego. (g)

W LAPONII



Pasterze zapędzają renifery do zagrod.

CAF



Kłopoty z lampartami

We wrocławskim Zoo przyszyły na świat małe lamparty. Z wychowaniem małych drapieżników kierownictwo ogrodu ma wiele kłopotów, gdyż lamparcica nie chce karmić małych. Młodym lampartom zastępuje matkę psia mamka. Małe lamparty są przedmiotem zainteresowania mieszkańców Wrocławia i troski zoologa Jerzego Daneckiego.

CAF — Fot. Miedza

Prorok był czysty!

(Korespondencja własna API z Maroka)

Z grzytnęły hamulce i samochód nasz, zatoczywszy wielkie koło, zatrzymał się przed pierwszymi domkami — a raczej lepiankami berberyjskiego osiedla. Za nami podążały dalsze samochody „Operacja Dzień” była w pełnym toku.

„Operacja Dzień”, to akcja zwalczania groźnej choroby oczu — trachomy, prowadzona obecnie w Maroku przez francuskie władze sanitarne oraz przedstawicieli UNICEF — Organizacji Pomocy Dzieciom, podległej ONZ. Trachoma szerzy się wszędzie tam, gdzie nie ma wody i gdzie higiena jest na niskim poziomie, a więc przede wszystkim na pustynnych terenach południowego Maroka, za łańcuchem gór Atlasu. Tam właśnie, na skutek braku wody, plagi much i niskiego poziomu kulturowego mieszkańców najbardziej jest rozpowszechniona trachoma, słusznie nazwana przez lekarzy

— „choroba brudnych rąk”

Walka przeciwko trachomie trwa już od 1954 roku. Łato 1954 roku nazywają Berberowie „Saif Balach R'mad” — lato bez trachomy, co najlepiej świadczy o tym, od jak dawna strasza ta choroba panuje w Maroku. W roku 1955 przystąpiono do drugiego etapu „Operacji Dzień”. Wyleczono wówczas 5 tysięcy chorych.

Ale wracamy do naszej berberyjskiej wioski. Mieszkańcy jej wiedzieli już z góry o naszym przybyciu — trudno mi odgadnąć, jakim sposobem, gdyż w osiedlach berberyjskich nie ma telefonów ani poczty, ale tubylcy mają już takie swoje tajemnicze środki łączności, często lepiej funkcjonujące niż nasze

„osiągnięcia cywilizacji”. Tu my ludzi zgromadziły się wozy naszych samochodów, przy czym były tam także kobiety, co jest już wielkim dowodem zaufania do obcych przybyszów. Tylko jakiś starszy mężczyzna w podartym kaftanie stał na uboczu i przyglądał się nam ponurym wzrokiem. Był to zapewne miejscowy „Dadsi” (czarownik), któremu medycyna „odbiera chleb”. To właśnie tacy czarownicy utrudniali na początku akcję sanitarną UNICEF, strasząc ludzi, że „nie będą wpuszczeni do nieba”, jeżeli pójdą po poradę do europejskich lekarzy. Ponieważ jednak liczba wyleczonych stale wzrastała, mieszkańcy berberyjskich osiedli nabrali zaufania do ludzi w białych fartuchach, a „Dadsi” i marabuci stracili wielu klientów. Czarownicy skarżą się, że teraz muszą chodzić w podartych kaftanach. Dawniej zbijali majątek, a choroby „leczyli” w ten sposób, że plułi im w oczy lub po prostu...

— wyrwali powieki

oczywiście brudnymi narzędziami. Pacjenci na początku bali się trochę lekarzy. Gdy smarowano im powieki maścią leczniczą, uciekali w popłochu, wykrzykując jakieś tajemnicze zaklęcia. Dużo kłopotów mieli lekarze z kobietami. W niektórych osiedlach religia w ogóle zabrania kobietom publicznie się pokazywać. Trzeba więc było wielkiej cierpliwości i taktu, aby pokonać wszystkie trudności i nakłonić ludzi do poddania się badaniom.

Podczas gdy na północy rozbrzmiewają salwy armatnie i giną ludzie w wojnie algerskiej, na południe od Marakeszu toczy się „pokojowa wojna” przeciwko ciemnocie, zafocianiu i brudowi, wojna, której rezultatem nie jest śmierć, lecz zdrowie i radość. Główną bronią w tej walce jest aureomycyna. Do tej pory zużyto 600 tysięcy tubelek maści aureomycynowej, którą smaruje się powieki chorych na trachomę.

Akcja zwalczania trachomy rozpoczęła się także w Tunisie. Po osiedlach tunezyjskich kursują samochody z głosnikami, które przy pomocy efektownych sloganów zachęcają mieszkańców do leczenia się.

Dochodzi przy tym do zabawnych scen,

które do złudzenia przypominają satyrę Marka Twaina „Jankes na dworze króla Artusa”. U Marka Twaina średniowieczni rycerze jeżdżą sa-

mochodami, a wędrowni truchadurzy zachwalają amerykańskie mydło i pastę do obuwia. W Tunisie reklamy zachęcające do kupowania mydła i częstego mycia się — powołują się często na proroka Mahometa. „Prorok był czysty! Bądź i ty takim! Tylko czyści zostaną wpuszczeni do nieba” — głoszą napisy umieszczone na murach domów.

To akcji propagandowej wciągane są też i kobiety. Ponieważ w Tunisie kobiety noszą zasłony na twarzach i pokazują tylko oczy, autorzy reklam wymyślili taki oto chwyt: „Oczy są ozdoba twarzy, zwierciadłem duszy! Wzrok jest darem Boga! Dbajcie o wasze oczy, kobiety!”

W naszej materialistycznej epoce trudno obejść się bez statystyki. Otóż według obliczeń przedstawicieli UNICEF, dzięki „Operacji Dzień” będzie można uzyskać 25 tysięcy dni roboczych rocznie. Do końca 1957 roku przewiduje się wyleczenie połowy wszystkich chorych dotkniętych trachomą. „Operacja Dzień” przejdzie więc do historii jako jedna z kampanii, które w odróżnieniu od innych przywracają niewidomym wzrok i uzdrawiają zamiast kaleczyć.

E. W.

CO Z KOMITETAMI FRONTU NARODOWEGO?

Warszawski przedstawiciel „GŁOSU” donosi:

Od chwili, gdy w życiu publicznym w naszym kraju pojawiło się nowe pojęcie, rzucone przez Władysława Gomułkę jako aktualne hasło polityczne i drogowskaz działania dla milionów obywateli pragnących współuczestniczyć w kontynuowaniu polskiego Państwa, pojęcie „Frontu Jedności Narodu” — wielu działaczy masowych organizacji społecznych uległo pewnej dezorientacji. Czy tworzy się nowa, ogólnopolska, ogólnospołeczna organizacja? Czy oznacza to kres działalności obwodowych, gremialnych, dzielnicowych, miejskich, powiatowych i wojewódzkich komitetów Frontu Narodowego? Czy ulegną zmianie metody pracy?

Jak się dowiadujemy, sprawy te mają być przedmiotem specjalnej konferencji działaczy Frontu Jedności Narodu, której zwołanie do Warszawy przewiduje się w najbliższym czasie — prawdopodobnie na początek kwietnia. W naradzie tej uczestniczyć będzie aktyw społeczny z całego kraju: przedstawiciele komisji międzypartyjnych, działacze dotychczasowych komitetów FN, aktywni organizatorzy społecznych, naukowcy, przedstawiciele inteligencji twórczej, działacze katolicki. Spodziewać się należy, że narada ta podczas której nastąpi zapewne generalne podsumowanie dotychczasowej pracy komitetów Frontu Narodowego — ustali nowe formy politycznej i społecznej aktywizacji milionów bezpartyjnych.

Dotychczas ruch Frontu Jedności Narodu, którego program ogłoszony został w Warszawie w grudniu ub. roku, nie miał odrębnych form organizacyjnych, a jednocześnie nie utożsamiał się w terenie z komitetami Frontu Narodowego. Praktycznie — jedynym zewnętrznym przejawem działania Frontu Jedności Narodu była praca komisji porozumiewawczych stronnictw. Jest rzeczą niewątpliwą, że ich działalność nie wystarcza dla zjednoczenia wysiłków całego społeczeństwa wokół programu partii i rządu.

Na kwietniowej naradzie wyłonią się niewątpliwie nowe koncepcje pracy Frontu Jedności Narodu. Już dziś wysuwane są postulaty, by jego działalność skupiała się w wojewódzkich, miejskich i powiatowych komitetach FJN. Dość powszechny jest przy tym pogląd, że nie należałoby tworzyć niższych szczebli tej organizacji, a więc komitetów gromadzkich, czy obwodowych. W praktyce spełniały one bowiem często rolę technicznego pomocnika terenowej rady narodowej do spraw związanych z usługami komunalnymi, budowaniem parków i zieleni, zbiórką odpadków użytkowych itp., a także do organizacji lokalnych imprez i akademii o charakterze okolicznościowym.

W niektórych miastach (Wrocław, Poznań) padły ostatnio propozycje utworzenia komitetów obywatelskich, które przejęłyby działalność komitetów blokowych oraz obwodowych komitetów Frontu Narodowego. Z Wrocławia przyjechała wczoraj do Warszawy w tej sprawie specjalna delegacja. Być może, że idea tworzenia komitetów obywatelskich upowszechni się w całym kraju — byłyby one mocnym oparciem dla działalności zarówno rad narodowych, jak i komitetów Frontu Jedności Narodu, pod warunkiem oczywiście, że istniałyby nie tylko na pa-

W kwietniu ogólnopolska narada aktywu społecznego

W kwietniu ogólnopolska narada aktywu społecznego

W kwietniu ogólnopolska narada aktywu społecznego

W kwietniu ogólnopolska narada aktywu społecznego

Karol RZEMIEŃSKI

O odszkodowania dla ofiar hitlerizmu

W parlamencie norweskim odbyła się debata na temat odszkodowań niemieckich dla b. więźniów obozów koncentracyjnych. Minister spraw zagranicznych Lange oświadczył, że propozycje Bonn są tego rodzaju, iż Norwegia nie może się na nie zgodzić. „Problem należy rozwiązać w sposób ludzki, moralny i zgodny z zasadami przyzwoitości politycznej. Dla byłych więźniów sprawa odszkodowań jest niezwykle ważna i należyte odszkodowanie nie powinno być wypłacone teraz, a nie w nieokreślonej przyszłości”.

Jak z tego wynika, rząd NRF — mimo wielu obietnic — nadal stosuje taktykę „kręcenia głowy” byłym więźniom z Norwegii. Z Kopenhagi donoszą, że w podobnej sytuacji znajdują się Duńczycy, a rząd duński całkowicie solidaryzuje się z rządem norweskim w sprawie odszkodowań. (g)

Niebezpieczny „racjonalizator”

BIAŁYSTOK. Wczoraj wydarzył się tragiczny wypadek w Grajewie woj. białostockiej. Kowal Jan Domitrz zajmował się wytworzeniem tulei do wozów ogumionych z... pocisków artyleryjskich. W czasie obróbki jednego z pocisków — nastąpiła eksplozja. Kowal poniósł śmierć na miejscu, zaś przechodzący w tym czasie ulicą 4 osoby odniosły poważne rany i zostały przewieszone do szpitala. (PAP)

Wolsztyn w 75 rocznicę odkrycia Roberta Kocha

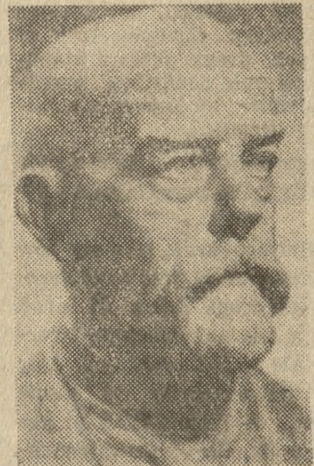
24 marca br. mija 75 rocznica wielkiego odkrycia Roberta Kocha. Przed 75 laty co siódmy człowiek w Europie czy Ameryce umierał na gruźlicę. Mimo drwin najwybitniejszego wówczas lekarza niemieckiego — Virchoffa, Koch rozpoczął nieubłaganą i zdawałoby się mogło beznadziejną walkę o wyśledzenie najgroźniejszego z mikroba. Po dwóch latach badań, w Berlinie na zjeździe Towarzystwa Fizjologicznego, Koch ogłosił ówczesnemu audytorium lekarskiemu swoje zwycięstwo nad chorobą, która dziesiątkowała całą ludzkość. Niewidzialnym wrogiem ludzkości okazały się maleńkie pałeczki mikrobów, których wielkość nie przewyższała jednej piętnastotysięcznej cala. Odkrywszy prątki gruźlicy — niepozorny przedmiot, ale pracowity lekarz niemiecki stał się sławny na cały świat. Jako najpiękniejsze wspomnienie w swoim bogatym i twórczym życiu Koch uważał 8 lat pierwszych odkryć w Wolsztynie.

Od roku 1869 pracował jako lekarz-praktykant w Rakoniewicach, a w latach 1872—1880 był lekarzem powiatowym w Wolsztynie. Pasteur pierwszy wypowiedział walkę chorobom zakaźnym. Ale samouk Koch w małym Wolsztynie, odciepiętym od świata nauki — pierwszy wytrwał ślecząc nad mikroskopem, Dom, w którym Koch

przeprowadzał swoje badania, mieścił się jeszcze dziś w Wolsztynie przy ulicy Walki Młodych 12. Koch rozpoczął przeprowadzać doświadczenia na gnijącym ściwie krowim i owczym. Pod soczewkami mikroskopu tropił straszną zarazę wagiłki. Zaraza ta panowała się w całej Europie uśmiercając bydło i owce, a nieraz i człowieka. Koch pracował w bardzo prymitywnych warunkach. Jego pokój był pełen doświadczeń królików, świnek morskich i myszy. W 1876 roku Koch mógł oznajmić światu, że przyczyną groźnej choroby bydła były laseczki wagiłki.

Najstarsi mieszkańcy Wolsztyna na pamięć jak dobrym i szlachetnym człowiekiem był ten lekarz niemiecki. Każdy chory był mu bratem. Pomagał każdemu. Codziennie konno odwiedzał chorych. Nie zważał na porę nocną, nie zważał na błotnistą drogę, gdy przyszło mu jechać do poważnie chorych czy rodzących. Do szczęśliwych należał dzień, gdy zarobił dwadzieścia marek. Koch bardzo żył i odnosił się do Polaków, mimo trwającej wówczas pruskiej dyskryminacji. Pocałował nawet uciekającego z języka polskiego.

Wolsztynianie obchodzą uroczystości 75 rocznicę odkrycia prątka gruźlicy. Dziś, to jest w sobotę, 23 marca, o godz. 12



Fragment rzeźby R. Kocha — wykonanej przez Edwarda Przymuszałę z Wolsztyna

w sali widowiskowej Prezydium PRN w Wolsztynie wykład o życiu i działalności Roberta Kocha wygłosi dr Jan Kioniecki, kierownik Wydziału Zdrowia. Następnie odbędzie się uroczyste przemianowanie ulicy Walki Młodych na ulicę dr. Roberta Kocha. Po zakończeniu uroczystości odbędzie się konferencja komitetu celem ustalenia dalszych uroczystości, które mają być kontynuowane jesienią bież. roku. Henryk KOZŁOWSKI

Problemy ciekawe

Szeroką falą wraca na łamy prasy tematyka gospodarcza. Spróbujmy omówić najbardziej interesujące pozycje tygodnia.

A. Marianańska w „Trybunie Ludu” omawia sytuację spółdzielczości produkcyjnej, w oparciu o przykłady z naszego województwa („Możliwości, które trzeba wykorzystać”). W powiecie średzkim rozwiązały się z 92 — 42 spółdzielnie, w tym około 30 takich, których rozwiązanie postulował jeszcze przed VIII Plenum Komitet Powiatowy Partii. W Szamotulskim — z 92 spółdzielni utrzymały się 33. Powiat gnieźnieński, najbardziej „uspółdzielczony” (126 gosp. zesp.) ma obecnie zaledwie 12 spółdzielni. Trzy powiaty — trzy sytuacje. Oprócz obiektywnych przyczyn autorka widzi subiektywne, w postaci różnorakiej działalności partii w tych rejonach.

„Rozwiązanie ponad 7 tys. spółdzielni w kraju jest z pewnością czołgiem się w rozwoju socjalistycznych form gospodarowania na wsi. Ale równocześnie w ciągu ostatnich miesięcy zdobyliśmy u chłopów taki kredyt zaufania, jakiego nie mieliśmy od czasu reformy rolnej. A bez poparcia mas chłopskich socjalizmu zbudować nie można...” — konkluduje autorka.

„Schyłek epoki polskiej nafty?” — zastanawia się na łamach krakowskiego „Dziennika Polskiego” Adam Teneta. I stwierdza: „Trzeba sobie powiedzieć, że złoty wiek polskiej nafty minął, wróciliśmy na te same niemal pola naftowe, na których wiercono przed wiekiem. Ssana z głębi ziemi ropa płynie cieniutkim strumyczkiem. Zbiera się raptem 180 tys. ton, a potrzeba (1956) 2 miliony ton. Przybywa nam samochodów. Trafiliśmy w błędne koło. Aby znaleźć, trzeba szukać. Na poszukiwania zaś nie ma pieniędzy. A wystarczą spojrzeć na geologiczną mapę, by stwierdzić, że 80 proc. powierzchni naszego kraju może w swych głębiach kryć ropę...”

Zupełnie „z innej beczki”, ale nader ważki temat podjęła Joanna Horodecka („Życie Warszawy”). Pisze ona o naszych uzdrowiskach w artykule „Eksperyment Kudowy”. Miejscowość ta jest jednym z najstarszych uzdrowisk w Europie. Źródła znane są od 1580 roku. Ale Kudowa wygląda sennie i szaro, odarta z uroków. Obecnie powstała tam Rada Robotnicza przy Przedsiębiorstwie Państwowym „Uzdrowisko Kudowa”, która postanowiła przełamać marazm uzdrowiskowy. Kalkulacja jest następująca: doprowadzenie Kudowy do przyswoitego stanu umożliwiłoby ściąganie gości zagranicznych; dewizy z kolei pozwolą na rozbudowę i podniesienie poziomu uzdrowiska. Połowę wpływów dewiz zatrzyma państwo, wypłacając uzdrowisku równowartość w złotych, druga połowa stanowiłaby pulę dewizową przedsiębiorstwa na import potrzebnych urządzeń.

Interesującej inicjatywie trzeba tylko przyklasnąć.

„Przysłowiowe, niestety równie za granicą, jest wyrażenie: polskie drogi. Tylko 37 proc. ma u nas nawierzchnię twardą. Ale aż 38,8 proc. tych dróg ma nawierzchnię w stanie złym...” — pisze CIVIS w numerze 62 „Słowa Powszechne”. — Na 100 km² kraju przypada u nas 31,5 km dróg twardych. W CSR — 56/100 km². W Polsce więcej niż połowa długości istniejących mostów (56,5 proc.) to prowizoryczne mosty drewniane lub tzw. brakujące (zastępowane przez promy lub brody). Rozwiązanie niełatwego problemu budowy dróg widzi autor przede wszystkim w opracowaniu perspektywy z niego planu.

Opr.: P. Z.

Co o tym sądzą rodzice i wychowawcy?

Komitety szkolne na zakręcie

Rozmawiałem z przewodniczącym komitetu rodzicielskiego jednej ze szkół ogólnokształcących. Jak się zdaje pełni on swe obowiązki z wielkim zapałem, choć z pedagogiką nie ma nic wspólnego. Zwrócił mi uwagę na artykuł o komitetach rodzicielskich w ostatnim „Głosie Nauczycielskim”. Nie podziela w pełni wywodów autora artykułu — C. Tułodzieckiego, lecz uważa, że trzeba poddać rewizji cele i zadania naszych komitetów rodzicielskich.

Obowiązujący obecnie regulamin wprowadzony przez Ministerstwo Oświaty w 1954 r. jest p. Październiku już przestarzały. Tendencją jego było rozciągnięcie kontroli politycznej i pedagogicznej nad nauczycielami, a nawet nad działalnością naukową, co zwłaszcza na wsi, prowadziło nieraz do groteskowych kon-

trowersji, pomiędzy członkami komitetu, a nauczycielem. Członkowie komisji mieli prawo odwiedzania lekcji i czynienia uwag o wykładach, a przewodniczący komitetu i specjalnych komisji mogli zasiadać w radach pedagogicznych.

Brak zaufania do nauczyciela i komenderowanie nim przez zadufanych w swą nieomylność wielu członków komitetu sprawiło, że współpracownicy komitetów rodzicielskich nie układała się pomyślnie, ani z wychowawcami, ani z radą pedagogiczną. Władze szkolne oraz komitety partyjne interesowały się pracą komitetów rodzicielskich tylko od strony ich wpływu na „upolitycznienie” szkoły i przyspieszenie działalności ci komisji naukowo - wychowawczych. Nic więc dziwnego, że większość naszych ko-

mitetów rodzicielskich, pozostając pod naciskiem władz szkolnych, uprawiała „politykę”, zamiast zająć się takimi sprawami, jak dopilnowanie wykonania obowiązku szkolnego przez wszystkie dzieci, jak opieka nad dziećmi poza szkołą, organizowanie wychowawczych rozrywek dla dzieci i młodzieży itp.

Oczywiście byłoby uproszczeniem sprawy przypisywanie komitetom rodzicielskim winy za rozwój moralny młodzieży. Składa się na to wiele innych przyczyn natury socjologicznej, ale jedną z nich jest niedostateczny wpływ komitetów rodzicielskich na młodziuch oraz brak współpracy trzech zasadniczych elementów: personelu nauczycielskiego, rodziców i rady pedagogicznej.

Mój rozmówca — pedagog, jak zaznaczyłem na wstępie, nie podziela w pełni stanowiska autora artykułu w „Głosie Nauczycielskim”. Jego zdaniem, komitety te nie mogą wyrzec się całkowicie pewnej politycznej roli, czy też wywierania wpływu na samą naukę i wychowanie w szkole. Ale z tego wielkiego uprawnienia korzystać powinny jedynie takie komitety rodzicielskie, których członkowie posiadają należyte uświadomienie polityczne i określony cenzus naukowy. Pozostawienie zaś pracy nauczycieli bez pewnej kontroli może wprowadzić do wypaczeń ideologicznych tych i owych pedagogów, którzy nie zawsze w pełni rozumieją cele, jakie wytknął polski Październik. Nie wystarczy tu nadzór administracji szkolnej.

Uwagi mego rozmówcy, które mogą być przedmiotem dyskusji, nie przeczą zasadniczej myśli potrzeby odbudowy zaufania do nauczycieli. Po Październiku okazało się, jak słusznie zauważa „Głos Nauczycielski”, że „nauczyciele wcale nie są ani zacofani, ani pozabawieni zmysłu politycznego. W swej zdecydowanej większości są bardzo postępowi i szczerze oddani Polsce Ludowej i budownictwu socjalistycznemu”.

Świat nauczycielski znajduje się w przededniu Kongresu Oświaty, ale Kongres będzie tylko wielką wypowiedzią nauczycielską i pracowników oświatowych na rzecz nowego polskiego szkolnictwa. Treść i forma muszą być przedtem opracowane w zespółach, do których wejść winni zarówno nauczyciele, naukowcy, jak i przedstawiciele grup społecznych, interesujących się szkołą i wychowaniem, a przede wszystkim aktywni komitety rodzicielskie. Opracowanie wniosków dadzą dopiero materiały do uchwał Kongresu.

Dlatego potrzebna jest publiczna dyskusja.

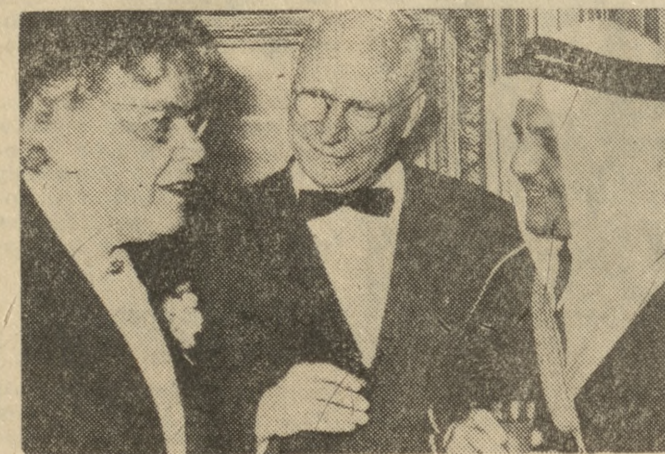
Fr. H.

Bankiet abstynentów

Wiedeń: Szeik Abdullah Abilhair, dyrektor generalny Prasy i Radia Arabii Saudyjskiej, w rozmowie z członkinią parlamentu austriackiego Marianną Pollak i Williamem Augustem Scharfenbergiem, rektorem Międzynarodowej Komisji do Spraw Zapobiegania Alkoholizmowi.

Obaj panowie trzymają szklanki... sokiem pomidorowym. Szeik powiedział członkom Ligi Antyalkoholowej, że Arabia Saudyjska jest jedynym krajem na świecie, gdzie nie ma ani kropli alkoholu. Czyżby?

— CAF —



Przedstawiamy „Ukrainę”



Nowy radziecki samolot pasażerski „Ukraina”, konstrukcji G. A. Antonowa. Jest to czterosiłkowy samolot turbośmigłowy, który może zabrać 84 pasażerów oraz 3,5 tony ładunku. Szybkość samolotu 800 km na godzinę. Samolot może lądować na zwykłym lotnisku ziemnym.

Fot. — CAF

Przed powstaniem samorządu lekarskiego

O konferencji z posłami w Warszawie mówi dr Stoniński

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd lekarzy, zorganizowany przez tak zwany Pion IV Stronnictwa Demokratycznego, na którym omawiano zagadnienie powstania samorządu lekarskiego. Włodźstwo poznańskie reprezentowali dwaj delegaci — członkowie SD: dr Tomaszewski z Wrześni i dr Z. Stoniński z Poznania, członek Woj. Komitetu SD. Chcąc poinformować naszych Czytelników o przebiegu konferencji, zwróciliśmy się do dr. Stonińskiego. Oto jego uwagi:

— Celem konferencji warszawskiej SD było powołanie do życia samorządu lekarskiego. Stronnictwo Demokratyczne bowiem postawiło sobie jako jeden z postulatów przedwyborczych — kampanię o utworzenie izb lekarskich. W obradach uczestniczyło około 50 lekarzy ze wszystkich województw naszego kraju oraz posłowie SD, przedstawieli PZPR i Ministerstwa Zdrowia. Dyskusja toczyła się wokół problemu, czy reaktywowanie izb lekarskich jest wskazane, mimo istnienia związku zawodowego, ze względu na dobro samych lekarzy, jak i interesy pacjenta. Niemal wszyscy obecni stwierdzili konieczność powołania samorządu lekarskiego. Miniony okres wykazał bowiem, że brakło rzeczywistej swobodnie wyrażonej opinii świata lekarskiego w różnych ważnych decyzjach

których wynikiem były późniejsze ustawy, jak choćby dla przykładu niedawna ustawa o dopuszczalności przewożenia ciał. Za reaktywowaniem samorządów lekarskich przemawia konieczność wyrażenia określania i przyznawania specjalizacji lekarzom, gdyż w życie nasze wkradła się taka „specjalizacja”, jak na przykład dyplomowany homeopata bez studiów lekarskich, wykonujący w praktyce zawód lekarza. Dalej — troska o właściwe rozwiązanie spraw bytowych i deontologii (moralności) lekarskiej, jak również i innych zagadnień, związanych ściśle z życiem i wykonywanym zawodem.

— Czy są jakies ośrodki w kraju, które wysunęły pierwsze konkretne propozycje w związku z projektowanym reaktywowaniem izb lekarskich?

— Owszem. Głównymi, że tak powiem projektantami ustawy o izbach lekarskich są lekarze, członkowie Stronnictwa Demokratycznego z Katowic, Łodzi i Warszawy.

— Interesuje nas stanowisko Ministerstwa Zdrowia w tej sprawie. Czy delegaci przeprowadzili jakies rozmowy w Ministerstwie?

— Zjazd wyłonił nawet specjalną delegację, która udała się do Ministerstwa Zdrowia. Minister — prof. dr Barański oświadczył, że nigdy nie był za tym, by likwidować izby lekarskie, uważa natomiast, że obecnie należy odpowiednim aktem prawnym powołać je znów do życia. Wybrano także stałą komisję, w której skład wszedł jako delegat naszego województwa dr Tomaszewski z Wrześni. Przeprowadzi ona ostateczny projekt ustawy o samorządzie lekarskim celem złożenia go w sejmowej komisji zdrowia i w komisji porozumiewawczej stronnictw politycznych, skąd przedstawi następnie na plenum Sejmu.

Uwaga—Czytelnicy „Nocy zbrodni”

Publikowaliśmy na łamach „Głosu” sensacyjny reportaż W. Tyblewskiego pt. „Noc zbrodni”.

Wyjaśniamy, że przerwa nastąpiła wskutek nowych okoliczności, związanych z tą sprawą. Okoliczności te są tak ważne, że powstała konieczność pewnego rozbudowania reportażu.

Do druku „Nocy zbrodni” powrócimy (ze streszczeniem poprzednich odcinków) w pierwszych dniach kwietnia.



THE ARCHBISHOP OF CYPRUS MAKARIOS II

I THINK IT IS ONLY NATURAL THAT THE CYPRUSI PEOPLE WHO ARE OF GREEK DESCENT, SHOULD REGARD THEIR INCORPORATION WITH WHAT MAY BE CALLED THEIR MOTHER COUNTRY AS AN IDEAL TO BE EARNESTLY, DEVOUTLY AND FERVENTLY CHERISHED.

WINSTON CHURCHILL 1907

W Grecji wydano znaczek pocztowy z portretem Makariosa i deklaracją Churchilla z 1907 roku.

A oto tłumaczenie wypowiedzi Churchilla: „Myślę, że jest zupełnie naturalne, iż ludność Cypru, będąca pochodzenia greckiego, uważa swe przyłączenie do kraju, który można nazwać ich ojczyzną, za idee, do której odnoszą się z całą powagą i oddaniem”.

CAF

Ludzie stamtąd

Ktoś mówił, że życie składa się z ciągłych powrotów. Zawsze gdzieś odchodzimy i zawsze gdzieś wracamy. Wrócić do ziemi, która nas wydała — to powrót najraadziej; tak pełen szczęścia, że trzeba płakać.

Ludzi stamtąd poznaje się na pierwszy rzut oka. Noszą podniszczone palta i wysokie, futrzane czapki. Mówią śpiewnym akcentem Wschodu. W ciągu pierwszych dni pobytu w kraju mają w oczach ten wyraz radości i jakby uspokojenia, który daje świadomość dobicia do wczoraj najodleglejszego ładu.

Nie ulega wątpliwości, że wzmożony w ostatnich miesiącach powrót Polaków z ZSRR jest wynikiem i konsekwencją przemian, jakie zaszły w Polsce u schyłku 1956 roku. Wystarczy powiedzieć, że do stycznia br. kraj nasz przyjął na swoją ziemię blisko 40 tys. repatriantów. Wiosna, która w kalendarzu już się zaczęła, napelni punkty repatriacyjne nowymi tysiącami ludzi wracającymi do kraju po wielu nierzadych latach.

W chwili obecnej możemy mówić o istnieniu w Polsce problemu repatriantów. Mieszczą się w nim dwie niezmiernie ważne sprawy: mieszkania i zatrudnienie. Trzeba nie lada gospodarności i zmysłu organizacyjnego, by w naszych warunkach zapewnić rodakom z ZSRR tę podstawową bazę ludzkiego życia. Przejściowy nadmiar rąk roboczych w nie których zawodach sprawia, że kierowanie repatriantów do odpowiadającej im pracy nie jest łatwe.

Rząd PRL przeznaczył poważne sumy na pomoc dla repatriantów. Jak wiadomo, otrzymują oni znaczne zapomogi pieniężne, korzystają z bezpłatnego utrzymania w

punktach repatriacyjnych, mogą także bezpłatnie przejeżdżać środkami państwowej komunikacji do miejsc zamieszkania i pracy. Niemniej duże kwoty pieniężne kieruje się na przygotowanie gospodarstw wiejskich i PGR-owskich, a także na przygotowanie lokali mieszkalnych w miastach.

Niezależnie jednak od tego — możemy stwierdzić że same rządowe pieniądze nie rozwiążą definitywnie problemu repatriantów. Aby osiedlić i zatrudnić repatriantów trzeba nie tylko pomocy i współpracy rad narodowych, instytucji gospodarczych i organizacji partyjnych. Trzeba pomocy każdego z nas.

Myślę, że nie wolno nam samouspokajać się stwierdzeniem: Wielkopolsce „nie grozi” problem repatriantów. Byłoby to szkodliwe i groźne w skutkach zaciemnianie rzeczywistości. Także do Wielkopolski, także do Poznania przybywają — i będą przybywać! — nasi rodacy.

Jak im pomagać? Nie trzeba chyba przypominać w tym artykule o roli ludzi bez pośredniej zatrudnionych przy obsłudze repatriantów. Dajemy sobie z tym radę. Chodzi raczej o „ciąg dalszy” ich życia wśród nas. Chodzi o to, by nasza opieka nie kończyła się z chwilą osiedlenia i zatrudnienia repatriantów. Są to przecież ludzie, którzy muszą pokonywać trudności zupełnie nieznane zasiedziały członkom naszego społeczeństwa miejskiego i wiejskiego. Oderwani od kraju — nie znają naszych lokalnych warunków; niektórzy z nich zapomnieli ojczystego języka, inni nie umieją bronić się przed rozmaitymi kombinacjami, zerującymi na ich niewiedzę.

Jasne, że nie żyjemy w niebiańskich warunkach. Jesteśmy jednak w stokroć lepszym położeniu niż ci, którzy wracają do nas z wiarą, że przyjmujemy ich, jak bracia braci.

Większość repatriantów znajduje pomoc i opiekę ludzi w kraju. Są jednak także tacy, których twarze wymieniły wyraz radości na smutek i zniechęcenie... Tego nie możemy zapomnieć: przybywają oni do nas dlatego że są nami; dlatego, że wezwaliśmy ich do nas po Październiku.

Wojciech TYBLEWSKI

Przetargi i licytacje

Dnia 28 marca 1957 o godz. 11.30 w Puszczkowie, ul. Dworcowa 12, w mieszkaniu Tadeusza Wolniewicza zostaną sprzedane w drodze publicznej licytacji: radioaparat „Stern”, adapter, dwa fotele, dwa nocne stoliki, gotownia i dwa dywany. Cena szacunkowa 15 400 zł.

8243g Komornik rewiru IV w Poznaniu

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sycowie ogłasza przetarg otwarty dla przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych na wykonanie urządzeń sklepowych Domu Towarowego wg szczegółowej dokumentacji technicznej. Wykonawca dostarcza wszystkie materiały i związany jest terminem wykonania do dnia 15 maja 1957 r. Dokumentacja techniczna do wglądu w biurze PZGS Syców, plac Wolności nr 6. Termin składania ofert do dnia 31 marca 1957 r. Zarząd PZGS zastrzega sobie prawo wyboru wykonawcy.

K1638

Pracownicy poszukiwani.

Kucharzy, kelnerów, bufetowe, pomoce kuchenne, robotników zatrudnia Poznańskie Zakłady Gastronomiczne Zachód Poznań, ul. Ratajczaka 33, telefon 518-60 i 517-65 na okres XXVI Międzynarodowych Targów Poznańskich. Podania należy składać osobiście w Dziale Zatrudnienia do dnia 10. 4. 57.

K1501

Wysokokwalifikowanego magazyniera branży metalowej poszukują Poznańskie Zakłady Metalowe i Emaliernia Poznań, ul. Wrzesińska 2. Warunki pracy do omówienia na miejscu.

K1617

Majstra oraz 6 murarzy kwalifikowanych do robót budowlanych na terenie miasta Dobiegniew i pobliskich gromad przyjmie na dobrych warunkach od 1. 4. 57 r. Budownictwo Zespołu Dobiegniew, pow. Strzelce Kraj., woj. Zielona Góra. Mieszkania z dwoma pokojami i kuchnią, woda, światło, stacja kolejowa i szkoła na miejscu. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego budownictwa.

K1576

Głównego księgowego, z-cę gł. księgowego, kierownika sekcji finansowej oraz starszych księgowych zatrudni Przedsiębiorstwo Geologiczno-Wiertnicze Przemysłu Naftowego „Północ” w Pile, pl. Staszica 8. Wynagrodzenie wg stawek ustalonych dla pracowników przemysłu naftowego. Mieszkanie pracownicze — do omówienia. Zgłoszenia wraz z życiorysem kierować należy pod wyżej podanym adresem.

K1583

Dyplomowanego kucharza z wysokimi kwalifikacjami i długoletnią praktyką przyjmie natychmiast Państwowe Sanatorium dla dzieci w Kiekrzu k. Poznania. Warunki do omówienia na miejscu.

7690g

Pracowników fizycznych do produkcji na warunkach 6 godz. dnia pracy przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne Poznań-Staroleka, al. Forteczna 12/14. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr.

K1890

Rutynowanego kierownika gospodarstwa z wyższym lub średnim wykształceniem rolniczym przyjmie od 1 kwietnia lub później Dyrekcja Stadniny Koni w Racocie, pow. Kościan.

K1593

Młodszy księgowy(a) lub techniczny, na gospodarstwo PGR blisko Poznania potrzebny zaraz. Mieszkanie zapewnione. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7997g.

Ogrodnika z praktyką zatrudni natychmiast Państwowe Gospodarstwo Rolne w Kruszynie, pow. Sulechów. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K1611

Lekarzy-stomatologów ze znajomością protektiki na dojazd do 40 km przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy Lekarsko - Specjalistyczna w Poznaniu, ul. Wrocławska 6, tel. 49-08.

K1618

Dnia 20 marca 1957 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, z anielską cierpliwością znoszących, nasza ukochana matka, teściowa, siostra, bratowa i babunia, śp.

z Frankowskich

Jadwiga Wąsikowska

przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 12.10 z kaplicy cmentarnej na Jezycach.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

8453g

Dnia 21 marca 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz najdroższy ojciec, kochany brat, stryj i wujek, śp.

Franciszek Piechowski

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Jezycach.

W smutku pogrążeni

żona, synowie, synowa i rodzina

Poznań, Warszawa.

8560g

Dnia 22 marca 1957 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia, bratowa i ciocia, śp.

z Białasików

Maria Bartoszakowa

przeżywszy lat 86.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek, dnia 26 bm. o godzinie 8.45 w Kościele w Szamotułach. Pogrzeb tego samego dnia o godz. 17 z domu żałoby. O tym zawiadamiają

w smutku pogrążeni

córka, syn, synowie, zięć i wnuki

Szamotuły, ul. Świerczewskiego 24, Poznań, Środa.

Nową nieużytkowaną 3-pomostową wagę kolejową

o nośności do 80 ton

WTAZ z dokumentacją techniczno-montażową

w cenie 118 050 zł

sprzeda

Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego Nr 28

w Poznaniu, ul. Solna 12.

Szczegółowych informacji udzieli Dział Zaopatrzenia, tel. 30-43, 14-08.

K1629

LABORATORIUM SPAWALNICZE W POZNANIU

Centr. Zarządu Instalacji Przemysłowych przyjmuje

ZLECENIA NA WYKONANIE

- 1. Ekspertyz z zakresu spawalnictwa
- 2. Zdjęć rentgenologicznych spoin
- 3. Wykrywania wad materiałowych defektoskopem elektromagnetycznym
- 4. Badania własności mechanicznych próbek spawanych na zrywanie, zginanie i twardość.

Adres:

Poznań - Górczyn, ul. Buraczana

Telefon 630-70

K1639

POZNAŃSKA FABRYKA MEBLI

Poznań, ul. Sezanieckiej 10

zakupi

11 sztuk płyt GRZEJNYCH PAROWYCH

o rozmiarach 1200X2200

(lub o wymiarach zbliżonych) na ciśnienie do 1 atm.

K1587

Praca

Czeladnik szewski na dobrą, miarową pracę potrzebny. Poznań, Dzierżyńskiego 26 m. 3. 7795g

Gospośia do lekarza na wyjazd, na bardzo dobrych warunkach potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Zeylanda 1 m. 9, 2 razy dziennie. 7863g

Pomocnik ogrodnicy do chodzący potrzebny. Ogrodnictwo Tomiak, Poznań, Pułaskiego 9. 8139g

Potrzebny zaraz czeladnik krawiecki, kwalifikowany, na dobrych warunkach. Wschowa, Rynek 19, Zakład krawiecki (sklepek). 19506p

Repararka potrzebna. Poznań, Głogowska 56, parter, lewo. 8254g

Kto wieci studnie, prostuje dzwigary, wykonuje oparkowanie siatki, rury na słupki powierzchnie. Zgłoszenia: Dypczyński, Junikowo, Legnicka 14. 19861o

Uczeń krawiecki potrzebny. Poznań, Głogowska 28 m. 10. 7875g

Oddam do szycia ubranek chłopców — udzielię daleko idącej pomocy fachowej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7879g.

Pomoc domowa na leśniczkę, blisko wsi, koło Szamotuł potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7888g.

Sprzątaczką — dochodzącą dwa razy w tygodniu zaraz potrzebną. Dr Rudkowski, Poznań, Grudzień 32 m. 3. 7885g

Masówkę na tokarnie przyjmie. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 7889g.

Dnia 21 marca 1957 r. zasnął w Bogu mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, śp.

Józef Puziak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 23 bm. o godzinie 12.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążone

żona, dzieci i wnuki

8496g

Dnia 21 marca 1957 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy i ukochany mąż, nasz ojciec, brat i szwagier, śp.

Franciszek Wyrzykowski

przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążone

żona, dzieci i rodzina

Poznań, Biała 1a, Bydgoszcz, Łańcut.

8541g

UBRANKA

do I-szej Komunii św.



w wielkim wyborze oraz PROCHOWCE i WIATROWKI poleca firma

Edward Michaelis Poznań, ul. Szkolna 19

7352g

OGŁOSZENIA DROBNE

Postument (stół) od maszyny krawieckiej natychmiast kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7903g.

Maszynę do wywornów wód gazowych w dobrym stanie kupię zaraz. Maciekowiak, Poznań, Dąbrowskiego 103 m. 5. 7908g

Kupię ubijaczkę elektryczną do jaj. Wł. Glasbas, Kostrzyn Wlkp., Rynek 2. 7914g

Sprzedaz

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulkowych, nowe, czesne drewniane, gieto, dla bliźniąt oraz jalek poleca: H. Świętlik, Poznań, Wrocławska 13. 6327g

Lisy piesaki samce, sprzedam. Czarnków, Kościuszki 130. 18235p

Wózki koszykowe, lakierowane „Warszawa”, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulkowych, nowe, czesne drewniane, gieto, dla bliźniąt oraz jalek poleca: H. Świętlik, Poznań, Żydowska 33, przy Starym Ryнку. 6564g

Paski skórzane i nylonowe do zegarków w dużym asortymencie poleca pracownia, Marian Roger, Poznań, Botaniczna 6, tel. 638-87. Sprzedaż hurtowa. 7650g

Maszynę dziewiarską sarnickową F-m „Stoll” nr 8, sprzedam. Popiele, Drezdenko, Stary Rynek 3, tel. 172. 7790g

Sprzedam 4 kola z gumami 650X20. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 7840g.

Magnesysta, gwarantowane, do zabawek i innych celów technicznych według zadanych kształtów dostarcza każdą ilość „Nowosć”. Zamówienia kierować: Wrocław, Traugutta 102/104, oficyna. K1637

Samochód DKW — F8, Ka briolet, stan idealny sprzedam. Poznań, Kochanowskiego 1. 8429g

Sprzedam wiertarkę stołową. Poznań, Karłowicza 1 m. 11. 7942g

Sprzedam bufet, łożeczkę dziecięcą, radio, „Aga”, automat do łożeczek „Junkers” nowy. Poznań, Wiśniowa 50 m. 1. 7929g

Sprzedam motocykl „BMW” 350 cm R35 w idealnym stanie. Kziłmierz Motylewski, Leszno Wlkp., ul. Jagiellońska 2 m. 3, tel. 22-39. 7947g

Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych

Poznań - Staroleka, ul. Pstrowskiego 1

PRZYJMUJE ZLECENIA NA:

- roboty tokarskie i frezarskie,
- roboty szlifierskie (szlifowanie gwintów zewnętrznych, szlifowanie otworów),
- roboty ślusarskie (oprzyrządowanie),
- struganie i szlifowanie łoż obrabiarek o długości do 4,5 mm,
- roboty obróbki technicznej.

Warunki techniczne, terminy wykonania oraz ceny do uzgodnienia.

K1532

ZAKUPIMY BOJLER

do grzania wody.

Zgłoszenia: Chemiczna Spółdzielnia Pracy „AROMAT”

Poznań, ul. Maszalarzowska 7, tel. 29-77. K1670

SAMOCHÓD

ciężarowy 5 t, marki „Buessing” sprzedamy.

Zgłoszenia kierować do Zakładów Gazownictwa Okr. Poznańskiego Poznań, ul. Grobla 15, pokój 221. K1682

Stosownie do art. 71 ust. 3 ustawy o spółdzielniach podaje się do wiadomości, że spółdzielnia produkcyjna pod nazwą

ROLNICZY ZESPÓŁ SPÓŁDZIELCZY KONARZEWO, P-TA KONARZEWO, POW. POZNAŃ

została dwoma uchwałami walnego zgromadzenia członków spółdzielni rozwiązana i przeszła w stan likwidacyjny. Wzywa się wierzycieli spółdzielni, aby najpóźniej w ciągu 6 miesięcy zgłosili wszystkie swoje roszczenia pod adresem spółdzielni.

7924g Komisja Likwidacyjna

Stosownie do art. 71 ust. 3 ustawy o spółdzielniach podaje się do wiadomości, że spółdzielnia produkcyjna pod nazwą

ROLNICZY ZESPÓŁ SPÓŁDZIELCZY „CZERWONY SZTANDAR” KOWALSKIE, POZNAŃ BISKUPICE, POW. POZNAŃ

została dwoma uchwałami walnego zgromadzenia członków spółdzielni rozwiązana i przeszła w stan likwidacyjny. Wzywa się wierzycieli spółdzielni, aby najpóźniej w ciągu 6 miesięcy zgłosili wszystkie swoje roszczenia pod adresem spółdzielni.

7989g Komisja Likwidacyjna

Posiadam uprawnienia o raz pomieszczenia produkcyjne łącznie z mieszkaniami, szukam współwłaściciela, gotówkę, względnie pomieszczenia oddam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8244g.

Mieszkanie samodzielne 4 lub 3 pokoje z kuchnią, łazienką, również pomieszczeniami produkcyjnymi, centralnym ogrzewaniem, na terenie Poznania — odstąpię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8245g.

Nieruchomości

Kamienice, wille, parcele, domki w różnych dzielnicach polecam — poszukuję. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26, tel. 87-95. 4615g

Kupię domek jednorodzinny z wolnym mieszkaniem, z ziemią lub ogrodem przy dobrej komunikacji, blisko Poznania, wprost od właściciela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7415g.

Kupię domek jednorodzinny, posiadając do zamiany samodzielne mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7766g.

Kupię domek jednorodzinny w okolicy Poznania z dogodnym dojazdem oraz parcelą. Florowski, Poznań, Dzierżyńskiego 97 m. 26. 8238g

Sprzedam parcelę budowlaną na Naramowicach. Wiadomość: Poznań, Kościuszki 72 m. 5a, Rybarski. 7815g

Kupię od właściciela dwie parcele pod dowolną budowę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7930g.

Kupię dom z wolnym mieszkaniem, najchętniej w Poznaniu, cena 70 000 zł. Feliks Tulacz, Wolica, p-ta Chemiczna (Kalisz). 19722p

Lekarskie

Dr Krystyna Łącka, specjalistka chorób wewnętrznych, hematologia, przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15-17. Poznań, Wawrzyniaka 31. 7866g

Różne

Obuwie na kauczuku, mikrokromie, buty gumowe, opony, detki naprawy „Wigum”. Poznań, Strzelcka 21, tel. 96-40. 4582g

Uwaga! Przyjmuję do garbowania, farbowania skór baranie, owcze i inne futerki. Szybkie wykonanie. Farbiarnia Fuert. Poznań, Wroniecka — róg Mokrej. 6353g

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne Poznań 1, skrytka 103, kojarzy dyskretnie małżeństwa. Bezpłatnych informacji udzielamy po nadeślnianiu adresu i znaczka za 1,55 zł. 6373g

Dwaj kawalerowie, wzrostu wysokiego, po czterdziestu, rzemieślnik i rolnik, posiadający większą gotówkę i nieruchomości, zapoznają panie o wesołym usposobieniu w celu matrymonialnym. Fotografie mile widziane. Dyskretnie zapewniona. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7814g.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; dział łączności: 657-16; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (mocy) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 824-59, czynne od godz. 8-16.30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Rasprzka w Poznaniu. K-16

Nowoczesna staruszka 75-letnia jubilatka

Buk, to mała, schludna miścina wielkopolska o charakterze rolniczym. Nie ona jednak będzie przedmiotem niniejszego reportażu. Chociaż w historii miasteczka znalazły się zapewne niejedne wątki nie tylko do reportażu, ale i do powieści społeczno-obyczajowej. Siedząc w gospodzie (słynie z dobrych i tanich kotletów schabowych) przy „Grodzisku” byłam mimowolnym świadkiem rozmowy dwóch obywateli. Znajdowali się w takim stadium, że posądzenie o podsłuchiwanie odpadło. Czy kto cinał, czy nie cinał, słyszeć musiał. Ziemiaki w płynie — wiadomo. Predystynują człowieka do głośnych rozmów.

— Te, Janek z Boku, słyszałeś, że nasza staruszka obchodzi uroczystości swoje 75-lecie? He, he. I to akurat teraz, kiedy się re... re..., no jakże to, aha, kiedy się re... re...

— Siyszałem. Ale pamiętaj, Józio, że mówiąc o niej, trzeba dodawać „nowoczesna”, „zmechanizowana”. Bo przecież chodzi o pełnych i szybkich obrotach, posiada najnowsze części zamienne, nie brak jej ani jednego zęba, potrafi dziennie przepuścić 60 tysięcy litrów. To ci dopiero staruszka, co?

Tu obaj rozmówcy wybuchnęli śmiechem. Nie wiedziałem na czym polegał dowcip. I czy to w ogóle był dowcip. Ale jakaś tajemnicza staruszka. Zbliżyłem się więc do sąsiadów i podtrzymując żartobliwy ton, zapytałem o jej adres.

— Adres? Czemu nie, panie tego ten, w Pawłówku, a nazywa się... Ha, ha, ha. Nazywa się — Mleczarnia Spółdzielcza.

Ej! rok 1882. Do Poznańskiego docierają wiadomości o rozwijającym się mleczarstwie szwedzkim, duńskim, holenderskim, o szerokim zainteresowaniu rolnictwa tych krajów hodowlą krów. Z innych terenów ówczesnej Rzeczypospolitej sygnalizowano również zakładanie mleczarni. Maszyny importowano ze Szwecji. Wśród chłopów w okolicy Boku powstała myśl zorganizowania spółdzielni mleczarskiej. Inicjatywą zainteresowali się także niektórzy obszarnicy z Niegolewskiego na czele. Odbiło się kilka wspólnych zebrań. W rezultacie 25 czerwca 1882 roku w sądzie grodzkim zarejestrowano: „Mleczarnia Spółdzielcza, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Pawłówku, poczta Buk”. Tak brzmiała jej pierw-

szą nazwa. Później, po przyłączeniu Pawłówka do miasta, przemianowano także spółdzielnię na znaną powszechnie z doskonałej jakości eksportowego masła i serów „mleczarnię bukowskią”.

Różne były koleje tej mleczarni. Notowano wzloty i upadki. W pewnym okresie przemianowano ją nawet na spółkę akcyjną. Dokumenty wskazują, że grupa ludzi chciała po prostu zarobić na tym interesie. Złożony z dzie-

szego zaufania do zakładu mleczarskiego, który z kolei wychodził im naprzeciw z poradnictwem żywieniowym i dostawą pasz treściwych. To też gdy na zebraniu w dniu 21 lutego 1957 roku padło zasadnicze pytanie: kto jest za reaktywowaniem spółdzielni mleczarskiej — podniosło się do góry 350 rąk chiopskich. Ilustruje to reproduktowane poniżej zdjęcie. O wzroście zaufania chłopów świadczy także fakt, że do spółdzielni z 50-złotowymi udziałami



dziców zarząd spółdzielni w osobach St. Niegolewskiego, St. Szuberta i Ign. Sobiecha wszedł w porozumienie z kilkoma finansistami poznańskimi i „Spółka Akcyjna” zaczęła działać w 1923 roku. Nie przy padek chyba, że na czele 9-osobowej Rady Nadzorczej spółki stanęli właśnie wymienieni wyżej ziemianie. Zarząd zaś tworzyli panowie: dyrektor banku Br. Rogoziński i kupiec Wł. Wojciechowski z Poznania oraz Walde-

mar Trustke — kierownik mleczarni.

O celowości istnienia spółki dla niektórych panów mówią nam uchwały i dokumenty. Trzej członkowie zarządu pobierali miesięcznie po 3 tysiące zł pensji, a podział zysku wyglądał tak: „10 procent na fundusz rezerwowi, po 10 procent dla każdego członka zarządu i 20 procent na tantiemy dla członków Rady Nadzorczej”. Nie lada gratka, co? Jednakże na tej wyższej kombinacji poznali się rychło chłopodostawcy. Ilość dostarczanego mleka z roku na rok malała, by z 20 tysięcy dojsz w 1927 roku do 600 litrów dziennie. Spółka Akcyjna ogłosiła upadłość. Lecz i na tej transakcji „panowie” zarobili. Sprzedali bowiem nierozwiązanej spółdzielni budynki i wszelkie urządzenia za 37 tysięcy złotych mimo, że przed pięć laty zabrali je bezpłatnie. Nic dziwnego, skoro w imieniu spółdzielni występowali znowu — Ignacy Sobiech i Stanisław Szubert, członkowie Rady Nadzorczej upadłej spółki. Na pierwszym walnym zebraniu po tej transakcji usunięto ich z władz spółdzielni i oddał rozwijała się ona pod rządami chłopów, aż do stycznia 1951 roku.

Tu zabiera głos obecny dyrektor zakładu Antoni Pniewski. Najnowsza historia znana dobrze. Zakład był kilkakrotnie modernizowany. Już po pierwszym przebudowie w 1938 roku zdolność przetwórcza została podniesiona do 30 000 litrów mleka dziennie. Po 1951 roku państwowy przemysł mleczarski przeprowadził duże inwestycje, sprowadził z zagranicy najnowocześniejsze maszyny mleczarskie. Zdolność przetwórcza zakładu bukowskiego obliczana jest w tej chwili na 56 tysięcy litrów mleka dziennie. Niestety, na skutek błędów w polityce rolnej i upadku hodowli dostawy mleka od 1950 roku (30 000 litrów dziennie) systematycznie spadały, dochodząc w 1956 roku do 18 000 litrów dziennie. Dopiero w styczniu 1957 roku dostawy wzrosły i przeciętna kształtuje się w granicach 30 do 35 tysięcy litrów dziennie.

Zdaniem kierownika Pniewskiego istnieje perspektywa dalszego wzrostu dostaw. Następuje bowiem zmiana warunków hodowli jako wynik nowej polityki rolnej, obowiązuje opłacalna cena na mleko, hodowcy nabierają więk-

szego zaufania do zakładu mleczarskiego, który z kolei wychodził im naprzeciw z poradnictwem żywieniowym i dostawą pasz treściwych. To też gdy na zebraniu w dniu 21 lutego 1957 roku padło zasadnicze pytanie: kto jest za reaktywowaniem spółdzielni mleczarskiej — podniosło się do góry 350 rąk chiopskich. Ilustruje to reproduktowane poniżej zdjęcie. O wzroście zaufania chłopów świadczy także fakt, że do spółdzielni z 50-złotowymi udziałami

GS Borzykowo ma rację

Walne zgromadzenie przedstawicieli GS w Borzykowie pow. Września dokonało ostatecznie podsumowania wyników za rok 1956. Przyznać trzeba, że gospodarka tej jednostki handlowej ulegała stałej poprawie, czego dowodem fakt, że obrót jej wyniósł 13 mln. złotych, a dochód zamyka się kwotą 563 tysiące zł.

GS w Borzykowie posiada jednak szereg niedociągnięć, które delegaci szeroko komentowali podczas dyskusji. M. in. zastanawiano się nad sposobem poprawienia zaopatrzenia w towary najbardziej potrzebne wsi. Niemniej ważnym problemem jest brak opału. Dyskutowano również nad sposobem wybudowania szerszych pomieszczeń magazynowych, gdyż obecne są starowocne za małe. Największą bolączką GS — to brak środków lokomocji. W związku z tym postanowiono wystąpić do PZGS z żądaniem natychmiastowego zwrotu bezprawnie zabranego samochodu ciężarowego.

Wielu dyskutantów podkreślało zbyt słabą pracę agentów kontraktacji, wskutek czego plany kontraktacji nie zostały wykonane. Padły też słuszne słowa oburzenia pod adresem władz weterynaryjnych, które nie przeprowadzały szczepień drobiu. Wskutek tego rozpowszechnia się coraz bardziej pomór kur. Domagano się zmian struktury odbioru bekoni, z czym chłopcy mają niemało trudności, często bowiem zachodzą wydatki za bekon o 1 kg. za ciężki, nie nadaje się do odbioru. (jspn)

Pamiętają o weteranach pracy

Rada Robotnicza oraz Kierownictwo Zakładów Porcelany i Porcelitu w Chodzieży przeznaczyły ostatnio 3 tys. zł dla tych, którzy przepracowali w Zakładach ponad 35 lat. Większość tych ludzi, to ludzie chorzy, żyjący ze skromnych rent czy emerytur.

Wszyscy nagrodzeni, którzy pracowali długie lata, a dziś zostali z Zakładem, przejawiają nadal zainteresowanie jego produkcją, zdając sobie sprawę, że jest on żywicielem setek rodzin z Chodzieży i okolicy.

Na temat rad robotniczych

W szesnastu zakładach produkcyjnych Kalisza istnieją rady robotnicze. W wielu pozostałych zakładach trwają przygotowania do ich utworzenia, na przykład w Kaliskich Zakładach Garbarskich, w Fabryce Tiulu, Fira-

nek i Koronek, Zakładach Muzycznych i Ceramicie Budowlanej.

Nie zatwierdzone zostały wybory do rady robotniczej w Zarządzie Budowlany. Założa zaprottestowała przeciwko tej decyzji Zjednoczenia nr 1 Budownictwa Miejskiego i Ministerstwa Budownictwa.

Jako powód wysuwa się fakt, że Zarząd Budowlany w Kaliszu nie posiada osobowości prawnej. Rada robotnicza może istnieć tylko w Zjednoczeniu. Utworzono więc radę robotniczą przy administracji w Zjednoczeniu nr 1 w Poznaniu, a nie bezpośrednio przy Zarządzie Budowlanym — przedsiębiorstwie produkcyjnym, które zatrudnia ponad 1200 pracowników. Dlaczego?

Kaliszki Zarząd Budowlany w roku 1956 wypracował 4700 tysięcy zł zysku, z czego pokrył straty, które powstały w Zjednoczeniu nr 1 w Poznaniu. Dlatego załoga chce się usamodzielnic i czyni dalsze starania w tym kierunku u władz państwowych.

Kaliszkie rady robotnicze uruchomiły punkt dyskusyjny, w którym dwa razy na miesiąc odbywać się będą wykłady w zakresie planowania, produkcji itp. oraz dyskusje. (t)

Korzystniejsza umowa

Niektórzy rolnicy w pow. wągrowieckim zebrałi w ub. roku znacznie więcej plonów buraka cukrowego niż w latach poprzednich. Na przykład Jan Paciorek ze Stolejny zebrał plon 32 kwintali z 1 ha, za co otrzymał 18.610 zł.

Obecna umowa daje plantatorom znacznie korzystniejsze warunki. Za 1 kwintal buraka otrzymuje rolnik 58 zł, a dotychczas cukrownie płaciły tylko 48 zł. Kontraktując 1 ha plantator przy minimalnym choćby plonie 200 kwintali z 1 ha otrzymuje 1.600 zł/ha. Oprócz tego otrzymuje jeszcze dwie bezprocentowe zaliczki



Wyścigi trawiaste

-gwoździem programu

Bez przesady możemy powiedzieć, że Poznań jest jednym z najbardziej w kraju aktywnych ośrodków sportu motorowego, a ściślej mówiąc — motocyklowego. Założony tutaj został Polski Związek Motocyklowy, tu odbywały się w okresie międzywojennym popularne wyścigi samochodowe i motocyklowe na trójkacie szos przy ul. Grunwaldzkiej (obecnie dzielnica Ostroróg) wyścigi żużlowe i uliczne, Grand Prix Polski (na Winarach), wiele międzynarodowych pojedynków o „Złoty Kask” czy „Puchar Pokoju” i in.

Największą jednak popularnością cieszyły się zainaugurowane przez poznańską Unię i „Głos” wyścigi na wolskim torze trawiastym (dawny Lwica), które szturmem zdobyły sobie publiczność wielkopolską. Dowodem tego były stutysięczne rzesze widzów, oglądające brawurowe popisy „pożeraaczy kilometrów” z niezapomnianym ulubieńcem toru — Jerzym Mielochem oraz Żymirskim, Markowskim, Henklem, Kupczykiem, Włodarczykiem i in. na czele. Wyścigi trawiaste pozyskały sobie wieloletnie rzesze sympatyków także i na terenie naszego województwa np. w Obornikach, Kościanie (Racot), Kostrzynie (Iwno) i in. Inicjatywę Poznania przejęły też niektóre większe ośrodki w Polsce.

W chwili największego rozkwitu wyścigów na torach trawiastych PZMot zakazał organizowania tego rodzaju imprez. Stąd też popularny na poznańskim torze wyścig o „Puchar Pokoju” czy o „Złoty Kask” i wiele innych nie mogły dojść do skutku. Poznań został pozbawiony przez kilka lat swych największych imprez, w szczególności motocyklowych. Organizatorzy tych wyścigów czerpali z biletoz wstępu po każdy dochód, który umożliwiał im w ciągu roku kontynuowanie dalszej działalności sportowej (i zasilanie innych sekcji) bez oglądania się na dotacje.

W okresie odnowy życia sportowego, również PZMot zrewidował swoje stanowisko i m. in. zgodził się, idąc po służalczą linię życzeń olbrzymiej większości świata sportowego, przywrócić organizowanie wyścigów trawiastych. Należą one obok crossów do zdrowych czy żużlowych, odbywają się bowiem zdala od miast i kurzu dróg, przeważnie wśród zieleni posiadając najlepszy współczynnik bezpieczeństwa. PZMot zniósł jednocześnie ograniczenie w stosowaniu paliwa. Bada więc mogli kierowcy do motocykli używać również naliwa alkoholowego (zwiększa szybkość). Np. taki motocykl, przystosowany do tego paliwa posiadał Jerzy Mieloch.

Znajdź się również odpowiednia ilość w kraju budowanych Fiszów, które w zupełności zastąpią Jappy. Jedną z największych tegorocznych imprez w skali międzynarodowej ma być w Poznaniu na Woli tradycyjny wyścig o „Złoty Kask”, przewidziany na dzień 23 czerwca br. Wyścigi trawiaste o charakterze ogólnopolskim organizowane będą również w Warszawie (1. V.), w Sopocie (21. VII), w Gliwicach (18. VIII), a niewątpliwie nasze wielkopolskie ośrodki również nie pozostaną w tyle.

Gorzej przedstawia się sprawa z wyścigami ulicznymi. Prawdopodobnie nie będziemy ich w najbliższym czasie oglądać na naszych ulicach ze względu na to, że motory rozwijają szybkość około 200 km/godz., a techniczna budowa ulic nie gwarantuje pełnego bezpieczeństwa.

W Polsce odbędą się podobne wyścigi na lotniskach, oczywiście tam gdzie warunki są odpowiednie. (Niestety, nie w Poznaniu).

W celu ożywienia wyścigów PZMot organizuje dla naszej czołówki w Krakowie — Zakopanem obóz. Sprawdzą już 10 wyścigowców Nortonów 350 i 500 ccm. Pięć z nich już przydzielono kierowcom. Do Polski przybędzie specjalny mechanik z fabryki Norton, który przystosuje motory do naszych warunków oraz będzie instruuwał naszych kierowców. Sezon motocyklowy w Poznaniu, mimo że odpadną wyścigi uliczne, winien być ciekawszy od poprzednich, gdyż poza imprezami na torach trawiastych, będziemy świadkami nie mniej zaciekawiających pojedynków żużlowców i zawodników startujących w coraz bardziej popularnych motocrossach. (tp)

Ostrowia zaczęła pechowo

W innym niż w roku ubiegłym zestawieniu przystąpi do rozgrywek III-ligowa drużyna piłkarska Ostrowi, która w bieżącym sezonie utraciła kilku swoich czołowych zawodników. Do poznańskiego Lecha przeszedł obrońca Karbownik. Drugi ligowy defensywy Ostrowian — Tiliśczak, ma zamiar powrócić w najbliższym czasie do Nowego Sącza, skąd pochodzi oraz napastnik Z. Tomaszewski, który odbywa obecnie służbę wojskową.

Ostatnio drużynę Ostrowi wzmocnili po powrocie z wojska: były II-ligowy piłkarz M. Biegański oraz Szczeniński. Do Ostrowa powrócił także ze Śląska H. Tomaszewski.

Ostrowiacy rozegrali już kilka spotkań towarzyskich, które, niestety, zakończyły się ich porażkami: z Kolejarzem Górzów 1:3, Stalą Skarżysko 1:4 oraz Victorią Jarocin 1:2. Ostatnim ich przeciwnikiem przed ligowymi rozgrywkami będzie KKS Kalisz, z którym spotkają się w Ostrowie w nadchodzącą niedzielę.

Jedną z największych bolączek drużyny ostrowskiej jest nieuregulowana dotychczas sprawa trenera, gdyż pełniący jego obowiązki H. Czapek, ze względu na obowiązki służbowe, nie będzie mógł prawdopodobnie do Ostrowa dojeżdżać.

Do rozgrywek ostrowiacy przystąpią w następującym składzie: Szwope, Przybyła, Dybała, Szczeniński, Urbanski, Łukawski, Biegański, Pietrzykowski, Ibron, Palas, Matczak, H. Tomaszewski i Skoczyłaś. (w. o.)

Sukcesy Polaków w Memoriale

Kolejna konkurencja Memoriału B. Czecha i H. Marusarzówny — zjazd przyniósł zdecydowane zwycięstwo Austriakowi Schranzowi, a wśród kobiet Francuzce Tellinge.

Wyniki kobiet — 1) Tellinge (Francja) 2.47.9 min., 2) Grochol-ska — Kurkowiakowa (Polska) 2.49.3 min., 3) Schickl (Austria) — 2.51.9 min.

Mężczyźni: 1) Schranz (Austria) — 2.37.0 min., 2) Stiegler (Austria) — 2.39.4 min., 3) Dziedzic (Polska) — 2.40.9 min.

O mistrzostwa powiatów

Celem ożywienia lekkoatletyki na terenie całego województwa poznańskiego POZLA postanowił w bieżącym sezonie wprowadzić drugorzędne rozgrywki o mistrzostwo powiatów. W zawodach tych uczestniczyć będą kobiety i mężczyźni. Gotowość startu w zawodach wyraziły już reprezentacje 27 powiatów. (p)

Zwycięstwo Lecha w Lesznie

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Lesznie, pierwszy ligowy Lech pokonał jedenastkę odnolodzonej leszczyńskiej Polonii 6:1 (4:1). Gra była ciekawa przy wyraźnej przewadze poznańskiego zespołu, dla którego bramki zdobyli: Gogolewski 4 i Maciejak 2. (x)

Teatry

GNIEZNO — „Grzesznicy bez winy”; KALISZ — „Rozdroże miłości”; PLESZEŃ — „Nie igra się z miłością” (Państw. Teatr z Kalisza).

Kina

KALISZ — Wolność: „Wakacje sycylijskie”, Stylowe: „Witaj nam, Mr. Marshall”; OSTROW — Przewodnik: „Ona tańczyła jedno lato”; SŁONEC: „Pan kapitan i jego bohater”; GNIEZNO — Polonia: „Gwiazdy patrzą na nas”, Lech: „Zimnia”; LESZNO — Sportowiec: „Ali Baba i 40 rozbójników”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1323 m
12.10 — aud. dla wsi, 12.20 — na swojską nutę, 12.40 — koncert krak. ork. PR, 13 — ork. rozrywkowe, 13.40 — pieśni komp. rosyjskich, 14 — aud. szkolna, 14.20 — koncert rozrywkowy, 15.10 — walce komp. polskich, 15.30 — koncert z płyt „Muza”, 16 — 2 życia Zw. Radzieckiego, 16.30 — muz. taneczna, 17.05 — słuch. dla dzieci, 17.35 — pieśni i tańce Afryki Francuskiej, 17.55 — wolna trybuna literacka, 18.10 — koncert zyczeń, 19.05 — „Czerwone i czarne”; fragm. pow. Stendhala, 19.30 — Zgaduj, zgadula, 21.30 — wieczór rozrywkowotanceczny, 22 — wesoly kramik, 22.15 — d. c. wieczoru rozrywkowotanceczny, 22.35 — muz. taneczna, 23.10 — koncert słynnych solistów.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.